Robotnicy i robotnice, inżynierowie i technicy - przekraczajcie normy, oszczędzajcie surowce, obniżajcie koszty własne, walczcie o wysoką jakość produkcji, rozwijajcie socjalistyczne współzawodnictwo pracy!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 100 — ROK VIII ŁÓDŹ, SOBOTA 26 I NIEDZIELA 27 KWIETNIA 1952 ROKU CENA 10 GR.

Młodzież Berlina pozdrawia budowniczych Warszawy

WARSZAWA (PAP). — Z okazji obchodzonego obecnie w NRD „Miesiąca Przyjaźni Niemiecko - Polskiej", uczniowie zjednoczenia budowlanego (Union-Bau), pracujący przy rozbudowie jednej z najpiękniejszych ulic w Berlinie — Alei Stalina, nadesłali do młodych budowniczych Warszawy list.

„Nasz rząd — pisze młodzież niemiecka — który działa w interesie klasy robotniczej i wszystkich pracujących Niemców, powierzył nam wykonanie bloku mieszkalnego długości ok. 250 m przy Alei Stalina. Jest to wielki dowód zaufania, jakim rząd nasz darzy młodzież".

Omawiając następnie rolę i zadania Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) młodzi budowniczowie Berlina stwierdzają, że FDJ wychowuje młodzież w duchu szacunku i przyjaźni do narodów, a zwłaszcza do narodów radzieckich i do swego sąsiada — narodu polskiego.

W dalszym ciągu listu młodzież niemiecka precyzuje szereg problemów, które ją szczególnie interesują i prosi o ich wyjaśnienie.

„Kochani przyjaciele — czytamy w końcu listu — życzymy Wam i narodowi polskiemu dalszych sukcesów w budowie Warszawy i budowie socjalizmu. Jesteśmy przekonani, że walka obu naszych narodów o wspólną sprawę — pokój i socjalizm — będzie uwieńczona sukcesem".

Wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej Monice Felton

MOSKWA (PAP). W dniu 25 bm. na Kremlu w Sali Swierdłowskiej wręczono Międzynarodową Nagrodę Stalinowską „Za utrwalanie pokoju między narodami" wybitnej angielskiej działaczce społecznej, aktywnej bojowniczce o pokój, Monice Felton.

W uroczystości wzięli udział liczni przedstawiciele organizacji społecznych — Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej, wybitni uczeni, pisarze, dziennikarze, robotnicy.

Przed świętem solidarności mas pracujących świata

Załogi zwiększają osiągnięcia

uzyskane w ogólnonarodowym czynie dla uczczenia 60-lecia urodzin tow. Bieruta

Cały kraj żyje przygotowaniami do święta 1 Maja — święta solidarności mas pracujących świata. Załogi zakładów przemysłowych, inteligencja twórcza i chłopi pracujący pomnażają swe osiągnięcia, uzyskane w czynie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta.

PAFAWAG PODEJMUJE DODATKOWE ZOBOWIĄZANIA

Brygady produkcyjne Pafawagu, które przedterminowo wykonały zadania, podjęte w czynie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja podejmują dodatkowe cenne zobowiązania.

I tak przodujący wydział W—7 postanowił wyprodukować ponad plan dalszych 10 wagonów towarowych. Dotychczas zobowiązanie zrealizowano już w 60 proc.

WARTY POKOJU W ZAKŁADACH ŁÓDZKICH

Onegdaj 940 pracowników ZPB im. HANKI SAWICKIEJ zaciągnęło Warty Pokoju na cześć święta mas pracujących — 1 Maja, podejmując przy tym dodatkowe zobowiązania produkcyjne na sumę 220 tys. zł. Między innymi załoga sortowni postanowiła stemplować nici I i II gatunku, które do niedawna nie były stemplowane, na skutek czego zakład otrzymywał wiele reklamacji. Skręcarki Leokadia Zybert i Julia Matuszewska skręcą dodatkowo po 4 kg przędzy. Trzeba przy tym zaznaczyć, iż załoga ZPB im. Hanki Sawickiej zrealizowała w 112,7 proc. zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta, dając ponadplanową produkcję wartości 1.017.000 zł.

Załoga ZPB im. REWOLUCJI 1905 R. dla uczczenia święta 1 Maja również zaciągnęła Warty Pokoju i podjęła dodatkowe zobowiązania na sumę ponad 117 tys. zł. Na specjalne wyróżnienie zasługuje czyn pracowników oddziału przygotowawczego, którzy postanowili obok dotychczasowych zobowiązań dać dodatkową produkcję wartości 64 tys. zł.

W ZPB im. I DYWIZJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ. Warty Pokoju zaciągnęło około 1.200 pracowników.

We wszystkich oddziałach produkcyjnych ZPB im. HARNAMA pracownicy na cześć Święta Pierwszomajowego zaciągają Warty Pokoju i podejmują nowe zobowiązania. Między innymi robotnice z oddziału przędzalni postanowiły wykonać dodatkowo 2.500 kg przędzy.

ZPO „WÓLCZANKA" zameldowały o zrealizowaniu w 101 proc. podjętych zobowiązań wyrażających się sumą zł. 197 tys. — pisze tow. Robert. Wysunęły się na czoło zespoły ob. ob. Nykiel i Bednarek, które w 105 proc. wykonały podjęte zobowiązania, zaoszczędzając ponad 20 tys. zł. W realizacji zobowiązań indywidualnych wyróżniły się ob. ob. Arnt, Deniziak, Kowara, Piotrowska i Klonowska.

NOWE ZOBOWIĄZANIA INTELIGENCJI TECHNICZNEJ

Inteligencja techniczna w stoczni gdańskiej podjęła nowe zobowiązania. Inżynierowie: Rudziński, Klott, Jacek, Michalecki i inni wzywają wszystkich inżynierów i techników stoczni gdańskiej do współdziałania i jak najszerszego udziału w ruchu racjonalizatorskim.

CHŁOPI WOJ. BYDGOSKIEGO ZREALIZOWALI ZOBOWIĄZANIA WARTOŚCI PONAD 5,5 MILIONA ZŁ.

Chłopi woj. bydgoskiego wykonali już 977 gromadzkich zobowiązań zespołowych wartości 5.576 tys. zł. M. in. chłopi gromady Wawrzynki w powiecie żnińskim oczyścili w ciągu 3 dni 1.500 metrów rowu melioracyjnego. Dzięki zobowiązaniom podjętym przez chłopów szeregu gromad powiatu inowrocławskiego plan kontraktacji rzepaku w powiecie został już wykonany w 100 proc.

Wszyscy na Wartach Pokoju

Już nie z dnia na dzień, a z godziny na godzinę rośnie ilość zwycięskich meldunków o pełnej realizacji zobowiązań, podjętych na cześć 60 rocznicy urodzin Pierwszego Obywatela Polski Ludowej — Prezydenta Bieruta i Święta Pierwszomajowego. W pełni, z nadwyżką wykonały zobowiązania załogi ponad 600 zakładów pracy, m. in. ZPB im. Sawickiej, ZPB im. Kunickiego, ŁZPO im. Fornalskiej, ZPO „Wólczanka", ZPP im. Szenwalda, ZPDz im. Duracza, Zakłady im. Wilhelma Piecka w Żychlinie, M-3, Fabryka Maszyn Rolniczych „Kraj" w Kutnie i setki innych. Według ostatnich meldunków wartość zrealizowanych zobowiązań wynosi około 70 milionów złotych.

Podobnie jak w mieście, tak i na wsi święci triumfy wielki, wspólny czyn produkcyjny robotników i chłopów na cześć towarzysza Bieruta i święta 1 Maja. Chłopi z gromady Waliszew w pow. kutnowskim meldują, iż w ciągu dwóch dni zakończyli siewy. Wykonali swoje zobowiązania: PGR Leszno, gromada Turów w pow. wieluńskim, spółdzielnia produkcyjna Wola Wężykowa w pow. łaskim, spółdzielnia produkcyjna Szewce Nagórne w pow. kutnowskim, traktorzysta Władysław Matysiak z POM w Bedlnie, który zobowiązał się wykonywać 150 proc. normy, a osiągnął 245 proc.

Przed trzema dniami robotnicy ZPB im. Stalina zainicjowali zaciąganie Wart Pokoju na cześć święta 1 Maja. W ślad za nimi poszły załogi ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Szymańskiego, ZPB im. Okrzei i wielu innych zakładów produkcyjnych z terenu Łodzi i województwa.

Tysiące robotników i robotnic, techników, inżynierów, młodzieży przystępuje do zaciągania Wart Pokoju, podejmując zarazem dodatkowe zobowiązania. M. in. załoga ZPB im. Sawickiej da do końca kwietnia dodatkową produkcję wartości 220 tys. zł., tkaczki z ZPB im. Stalina, Józefa Błaszczyk i Józefa Kamińska, podwyższą wykonanie baz o 2 proc., prządka Genowefa Siara o 2 proc., zespoły majstrów z ZPB im. Dzierżyńskiego — Sykuły, Sobczyńskiego, Marcinkowskiego, Cieślakowskiego postanowiły zwiększyć wydajność pracy od 0,5 do 3 proc. Hale produkcyjne przybierają odświętny wygląd, na fartuchach i kombinezonach robotników mienią się czerwone kokardki, maszyny przystrojone są proporczykami.

Zrodzone z najpiękniejszych uczuć — głębokiego, proletariackiego patriotyzmu i internacjonalizmu, umiłowania pokoju, przywiązania i miłości do towarzysza Bieruta, z radości ludzi mogących z prawdziwą dumą mówić o swych coraz to nowych sukcesach — szlachetne współzawodnictwo dla uczczenia 60 rocznicy urodzin pierwszego Prezydenta Polski Ludowej i święta klasy robotniczej całego świata, 1 Maja, osiąga swój punkt kulminacyjny.

Coraz szybciej obracają się wrzeciona, sprawne dłonie robotników przyspieszają bieg czółenek, na maksymalnych obrotach pracują obrabiarki. Bo nie ma przecież załogi, nie ma ani jednego uczciwego robotnika, majstra, technika czy inżyniera, który by nie chciał z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku maszerować w pochodzie 1-majowym.

Pomni dumnych, rewolucyjnych tradycji czerwonej Łodzi, z tym samym płomiennym patriotyzmem, który w latach ucisku i kapitalistycznego wyzysku przyświecał walce o wyzwolenie społeczne i narodowe — klasa robotnicza naszego miasta manifestuje dziś swą nieugiętą wolę podniesienia potęgi gospodarczej i obronnej wolnej, ludowej ojczyzny, składa dowód, że głęboko utkwiły w pamięci i sercach łódzkich włókniarzy, metalowców, pracowników budowlanych, chłopów, pracowników instytutów naukowych, słowa Prezydenta: „Nasz wzrastający ofiarny wysiłek nad uprzemysłowieniem kraju, nasza praca nad pomnażaniem sił wytwórczych narodu polskiego — to najszczytniejszy nasz obowiązek patriotyczny".

Dzięki realizacji podjętych zobowiązań w olbrzymiej większości zakładów produkcyjnych znacznie wzrosła wydajność pracy. Ale równocześnie zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że jeszcze nie wszędzie jest tak, jak być powinno, że jeszcze szereg zakładów i załóg przede wszystkim w przemyśle bawełnianym i wełnianym nie wykonuje planów, że w pierwszym kwartale br. powstało wiele niedoborów i że ten dług wobec ludowej ojczyzny trzeba jak najszybciej spłacić, jak najszybciej odrobić zaległości. Organizacje partyjne i związkowe, kierownictwa zakładów muszą więc nieustannie rozwijać i pogłębiać entuzjazm mas pracujących, który się tak wspaniale rozwinął w czynie na cześć towarzysza Bieruta i święta 1 Maja.

„Włókniarki i włókniarze! Rozszerzajcie ruch wielowarsztatowców, podnoście kulturę waszej produkcji. Więcej tkanin, odzieży i innych materiałów dla mas pracujących!" „Robotnicy i robotnice, inżynierowie i technicy — przekraczajcie normy, oszczędzajcie surowce, obniżajcie koszty własne, walczcie o wysoką jakość produkcji, rozwijajcie socjalistyczne współzawodnictwo pracy!" „Wzmacniajmy braterską więź wszystkich patriotów polskich — partyjnych i bezpartyjnych w pracy dla rozkwitu i wzrostu sił naszej ojczyzny!" — głoszą hasła Komitetu Centralnego PZPR na dzień 1 Maja 1952 roku.

Niechże więc na zaciąganych obecnie Wartach Pokoju nie zabraknie ani jednego robotnika, majstra, technika i inżyniera, ani jednego łódzkiego włókniarza, metalowca czy pracownika budowlanego. Dodatkową produkcją, dalszym zwiększaniem wydajności pracy, rozwijaniem współzawodnictwa i wielowarsztatowości, stosowaniem nowych, zespołowych metod pracy, dajmy dowód naszego patriotyzmu, miłości do ludowej ojczyzny i nieugiętej woli walki o utrwalenie światowego pokoju, godnie uczcijmy święto międzynarodowej solidarności klasy robotniczej całego świata — 1 Maja.

Leśne pasy wiatrochronne



Leśnicy rejonu nowosądeckiego, w oparciu o naukę radziecką, rozpoczęli zakładanie leśnych pasów wiatrochronnych w okolicach Starego Sącza. Pasy te złagodzą wiatry halne w dolinie Popradu.

NA ZDJĘCIU: inicjatorzy leśnego pasa wiatrochronnego (od lewej) inż. Jan Kosterkiewicz, dyrektor rejonu nowosądeckiego Jerzy Jaworski, inż. Ostrowski, adiunkt Szkodny i nadleśniczy Stanisław Ptak, przeglądają szkic robót na pasie



Leśnicy i młodzież w czasie pracy przy zakładaniu leśnego pasa wiatrochronnego

CAF — fot. Mottl.

Młodzież czynem odpowiada na Apel Zarządu Głównego ZMP

Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, pobudza młodych robotników, uczniów i studentów do zwiększenia wysiłków w pracy i nauce, w celu zdobycia prawa uczestniczenia w tej wspaniałej imprezie. Młodzi robotnicy masowo zaciągają Warty Pokoju, cząc zbliżające się święto 1 Maja.

W ZPB IM. J. STALINA, Warty Pierwszomajowe pełni już 774 młodych pracowników, w tym 508 ZMP-owców. Dwie brygady młodzieżowe, pracujące w wykończalni Zakładów im. Stalina, postanowiły skrócić czas założenia instalacji elektrycznej o 15 dni.

W ZPB IM. DUBOIS zorganizowana została brygada młodzieżowa zakładaczy osnów, brygadę nazwano im. Hanki Sawickiej.

Cenne zobowiązania podjęli również pracownicy oddziału elektrycznego ZAKŁADÓW WŁÓKIEN SZTUCZNYCH w Łodzi. Nawijacz, Staniewicz, zobowiązał się skrócić czas nawinięcia silnika z 32 godzin na 12 godzin. Nawijacz Lewandowski postanowił nawinąć silnik w ciągu 16, godzin, zamiast 24 godz. 6 młodych robotnic z Zakładów Włókien Sztucznych, pracujących w oddziale manipulacji sznurka, postanowiło zwiększyć wydajność pracy o 1 do 2 proc.

Młodzież, pracująca w ZARZĄDZIE BUDOWLANYM Nr 1 na terenie budowy 201 zorganizowała brygadę produkcyjną, która postawiła sobie za zadanie zasłużyć wydajną pracą na udział w Zlocie Młodych Przodowników.

Młodzi robotnicy z oddziału gwoździarni ZAKŁADÓW IM. KOMUNY PARYSKIEJ w Radomsku postanowili wprowadzić system Żandarowej, co przyniesie około 5 tys. złotych oszczędności.

Słuchowiska radiowe o życiu i działalności Prezydenta Bolesława Bieruta

W niedzielę, dnia 27 kwietnia, o godz. 19 w obu programach Polskiego Radia nadane zostanie drugie słuchowisko z cyklu poświęconego życiu i działalności Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Słuchowisko nosi tytuł: „Młodość". Akcja jego toczy się w latach od 1912 do 1918 roku.

Słuchowisko napisali: Edward Fiszer, Stanisław Stampfl i Stanisław Ziembicki. Reżyseria Antoniego Bohdziewicza.

* * *

Następne słuchowisko tego cyklu nosić będzie tytuł „Jutro do nas należy".

DZIŚ 6 STRON

Przywrócenie jedności ojczyzny — gorącym pragnieniem narodu niemieckiego

Delegacja ludności Trizonii u premiera Otto Grotewohla

BERLIN (PAP). Jak donosi Agencja ADN, Rada Ministrów NRD, na wniosek premiera Grotewohla, przyjęła delegację Kongresu Zwolenników Porozumienia Między Niemcami i Sprawiedliwego Traktatu Pokojowego. Kongres ten odbył się dnia 30 marca rb. w Niemczech Zachodnich.

W czasie przyjęć Friedrich Maase stwierdził, że Kongres Zwolenników Porozumienia Między Niemcami i Sprawiedliwego Traktatu Pokojowego upoważnił delegację do przekazania Rządowi NRD i przewodniczącemu Izby Ludowej, uchwalonej w toku obrad deklaracji.

Następnie Friedrich Maase odczytał wspomnianą deklarację.

Podkreśla ona, że naród niemiecki, który pomimo upływu 7 lat od zakończenia wojny nie uzyskał, traktatu pokojowego, oczekuje z coraz większą niecierpliwością przywrócenia jedności rozdartej ojczyzny.

Uczestnicy Kongresu wysuwają następujące żądania: jak najrychlejsze zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego oraz przywrócenie samookreślenia narodu niemieckiego, wybory ogólnoniemieckie do Zgromadzenia Narodowego na podstawie uzgodnionej wspólnie demokratycznej ordynacji wyborczej, pod kontrolą 4 mocarstw okupacyjnych, oraz utworzenie rządu ogólno - niemieckiego, uchwalenie konstytucji ogólnoniemieckiej, gwarantującej wszystkim obywatelom swobody demokratyczne, ze względu na to, że naród niemiecki pragnie stosunków dobrego sąsiedztwa ze wszystkimi narodami — włączenie do traktatu pokojowego i do konstytucji postanowienia stwierdzającego, że zakazany jest wszelki udział w sojuszach militarnych, politycznych i gospodarczych, skierowanych przeciwko któremukolwiek innemu krajowi, — nieskrępowany rozwój pokojowej gospodarki niemieckiej

Na zakończenie deklaracja wzywa rząd bonnski i Bundestag do natychmiastowego podjęcia rozmów w sprawie wolnych wyborów ogólno-niemieckich, a do narodu niemieckiego apeluje, aby wystąpił z całą stanowczością na rzecz urzeczywistnienia powyższych żądań — zanim nie jest zbyt późno.

Następnie odbyła się dłuższa rozmowa między członkami delegacji zachodnio-niemieckiej, a członkami rządu NRD z premierem Grotewohlem na czele.

Masowe demonstracje pokojowe ludności zachodniego Berlina

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że w czwartek wieczorem odbyły się w różnych punktach zachodniego Berlina imponujące demonstracje ludności przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu" i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego. Policja zachodnio - berlińska nie była w stanie stłumić tego potężnego ruchu pokojowego, jakkolwiek występowała przeciwko demonstrantom z niezwykłą gwałtownością.

W dzielnicy robotniczej Wedding (sektor francuski) przeciągnął ulicami wielotysięczny pochód berlińczyków. Uczestnicy pochodu wznosili chóralne okrzyki przeciwko „układowi ogólnemu" i żądali natychmiastowego zawarcia traktatu pokojowego. Na bocznych ulicach gromadziły się liczne grupy mieszkańców, żywo omawiając radzieckie propozycje pokojowe.

Kilkuset policjantów, uzbrojonych w broń palną i pałki, usiłowało daremnie rozproszyć demonstracje.

Szpiedzy amerykańscy badają skuteczność broni bakteriologicznej

PEKIN (PAP). Rozgłośnia pheniańska podała, że ostatnio zatrzymano na zapleczu wojsk koreańskiej armii ludowej czterech szpiegów amerykańskich — Kim Czun Hwana, Czan Dok Ira, Kim Su Boka i Kim En Sika, których zadaniem było zbadanie skuteczności broni bakteriologicznej stosowanej przez wojska interwencyjne USA.

Szpiedzy ci przeszli specjalne przeszkolenie przy sztabie dowództwa amerykańskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie. Program szkolenia obejmował badanie różnych rodzajów chorób zakaźnych, zasięg zarażania, śmiertelność itd.

Półtora miln. zł na fundusz pomocy sanitarnej dla Korei

WARSZAWA (PAP). Społeczeństwo polskie, manifestując swą solidarność z bohaterską walką narodu koreańskiego przeciwko stosującym bestialskie metody wojny bakteriologicznej agresorom amerykańskim, wpłaciło na fundusz pomocy sanitarnej dla Korei wg stanu z dnia 24 bieżącego miesiąca 1.458.271,55 zł.

Oficer francuski zamordowany przez Amerykanów

PARYŻ (PAP). — Oficer francuskiej marynarki handlowej, Henri Alain, drugi kapitan statku „President Marchese", zamordowany został przez marynarzy amerykańskich w czasie bójki, którą wywołali oni w porcie tuniskim.

Kampania siewna w woj. łódzkim dobiega końca

Akcja siewna na terenie województwa łódzkiego dobiega końca. Prawdopodobnie do 1 maja br. województwo łódzkie całkowicie zakończy siewy zbóż kłosowych. Kończą już siewy powiaty łęczycki i kutnowski. Opóźniony w tym względzie jest powiat łódzki, ze względu na podmokłe w wielu miejscach gleby.

CHABIELICE ZAKOŃCZYŁY SIEW

Gmina Chabielice, w powiecie piotrkowskim, kończy już akcję siewną. Jako pierwsze w gminie zakończyły siew gromady: Osiny, Chabielice - Kolonia i Kamień. W gromadach tych najsprawniej przeprowadzili akcję siewną następujący chłopi: Władysław Stępień, Feliks Stachura, Edward Kuśmierek, Stanisław Figas, Tadeusz Staniszewski i Józefa Spalinowska. Wykonując swe zobowiązanie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta, zakończyli oni akcję siewną na trzy dni przed zaplanowanym terminem. Bolesław Owczarek z Chabielic - Kolonii zakończył już siew zbóż kłosowych i sadzenie ziemniaków.

NIE MA MIEJSCA W GS DLA SZKODNIKA

Rozprowadzaniem nawozów sztucznych w GS w Regnowie, w powiecie rawsko - mazowieckim, zajmuje się Władysław Wojdalski, syn b. sklepikarza w Regnowie. Stosuje on szkodliwe praktyki, wywołujące rozgoryczenie wśród małorolnych i średniorolnych chłopów. Gdy przysłano nawozy sztuczne na zasilenie ozimin przeznaczone na zakontraktowane uprawy oraz dla małorolnych i średniorolnych chłopów, Wojdalski sprzedał je kumotrom i kułakom. I tak na przykład kułak, Franciszek Jackowski, posiadający 25 - hektarowe gospodarstwo, otrzymał około 2 ton nawozów. Bolesław Ciesielski, pracownik Prezydium GRN, nie posiadający w ogóle ziemi, otrzymał 400 kg. nawozów. Natomiast wielu małorolnych i średniorolnych chłopów, jak na przykład: Stanisław Nosek, Wacław Rzodkiewicz i inni nie otrzymali ani kilograma nawozów. Dziwne, że GS takiego szkodnika jak Wojdalski, trzyma dalej na tym stanowisku.

Przodownicy Czynu 1-majowego



STANISŁAW KOZIEŁ z gromady Jasień Duży, w powiecie brzezińskim, przed terminem zrealizował swoje zobowiązanie, podjęte na cześć Prezydenta Bieruta i 1 Maja, wpłacając należności podatkowe w dniu 28 marca, czyli o 17 dni wcześniej.



KAZIMIERA BRYKS, przewijaczka z ŁZPW, zobowiązała się we współzawodnictwie, podjętym na apel „Pafawagu", podwyższyć swą produkcję o 1,5 proc. Czyn swój zrealizowała ze znaczną nadwyżką, uzyskując 137 procent wykonania normy.



INŻ. JERZY ROMAN z Zarządu Przedsiębiorstwa Remontowo - Montażowego, w ramach zobowiązań na cześć rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja, wykonał przed terminem instrukcję w sprawie remontów oraz badania mocy transformatorów.



KAZIMIERZ WOJTCZAK, przodujący tkacz z ZPW im. Waryńskiego, dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja, przeszedł na obsługę dwóch krosien, na których osiąga ponad 100 procent wykonania normy.



TADEUSZ SZYDŁOWSKI, kierownik sklepu MHD Nr 529, wraz z całym personelem, w czynie na cześć rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja, będzie wykonywał do lipca miesięczne plany obrotów towarowych w 125 proc.

Cały kraj pozdrawia tow. Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). Podajemy kolejny wykaz listów z zobowiązaniami i życzeniami, które napłynęły do Prezydenta RP Bolesława Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Listy nadesłały:

„Polskie Radio" w Katowicach, Katowicka Fabryka Armatur, Nadleśnictwo w Pułtusku, Wytwórnia Octu w Piotrkowie Tryb., Robotnicza Spółdzielnia Pracy „Kaletnik" w Poznaniu, Opolskie Zakłady Przemysłu Roszarniczego w Wołczynie, sekcja wioślarska Zrzeszenia „Stal" w Bydgoszczy, Centrala Handlowa Żelaza i Stali w Będzinie, Fabryka Mebli w Będzinie, łowicki rejon lasów w Bedonie k. Łodzi, Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Zgoda" w Bełchatowie, Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. K. Świerczewskiego w Bytomiu, Zakłady Wyrobów Rymarskich w Bydgoszczy, oddział NBP w Będzinie, Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Olza" w Cieszynie, kopalnia „Pokój", Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, Spółdzielnia Pracy Odzieżowej w Łodzi, Lubelska Spółdzielnia Spożywców, oddział wojewódzki Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie, Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Kielcach, nauczyciele powiatu niemodlińskiego, obwodowy urząd pocztowy — Kraków 1, Spółdzielnia Pracy Tkaczy i Dziewiarzy im. N. Barlickiego w Kamienicy Polskiej, Państwowe Zakłady Ceramiczne w Gnaszynie k. Częstochowy, Fabryka Papierosów Powlekanych w Gnaszynie, Odlewnia i Emaliernia w Blachowni, Myszkowskie Zakłady Papiernicze, gromada Kościelec, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Koninie, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ełku, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Reczu, PKP w Rypinie, Oddział Wojewódzki Ubezpieczeń Społecznych w Opolu, Wojewódzki Fundusz Odbudowy Szkół w Opolu, Stocznia Szczecińska, Ekspozytura Okręgowa Centrali Mięsnej w Opolu, PKP — ekspedycja w Jarosławiu, Zakłady Przemysłowe Materiałów Budowlanych — Kaflarnia nr 2 w Raciborzu, koło sportowe „Stal" w Warce, Klinika Chorób Dziecięcych w Warszawie, Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Warszawie, Cegielnia nr 4 w Będzinie, PKS w Oleśnicy, Spółdzielnia Pracy „Przełom" w Lublinie, rejon sieci elektrycznej w Nowym Targu, organizacja ZMP z roszarni lnu w Tworkowie, „Spólnota Pracy" w Bytomiu, Wytwórnia Precyzyjnych Wyrobów Szklanych „Spectrum" w Krakowie, rejon lasów w Tomaszowie Lub., rejon lasów w Chełmie Lub., Centrala Odzieżowa — składnica nr 3 w Krakowie, Państwowa Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las" w Kielcach, Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi, Spółdzielnia Konfekcyjno - Krawiecka „Szczecinianka" w Szczecinie, Dom Wypoczynkowy FWP „Pokój" w Szczyrku, Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy w Przasnyszu, Szpital Miejski nr 4 w Bytomiu, Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Fryzjerów w Będzinie, szpital miejski w Płocku, Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Płocku, oddział NBP w Płocku, Powiatowy Dom Kultury w Płócku, Spółdzielnia „Przewóz" w Lubawce, Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 2 Armii WP w Bielawie, Oddział Wojewódzki Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Białymstoku, Inspektorat Powiatowy PZUW w Augustowie, Inspektorat Powiatowy PZUW w Wysokiem Maz., Inspektorat Pow. PZUW w Łomży, Inspektorat Pow. PZUW w Suwałkach, Inspektorat Pow. PZUW w Bielsku Podl., Inspektorat Pow. PZUW w Białymstoku, załoga m/s „Nowa Huta".

Pod kierownictwem „zielonej międzynarodówki" knuli spisek przeciwko Republice Czechosłowackiej

Proces szpiegów i dywersantów w Pradze

PRAGA (PAP). W Pradze toczy się proces grupy szpiegów i dywersantów, byłych członków partii agrarnej, którzy przygotowywali spisek przeciwko Republice Czechosłowackiej pod kierownictwem tzw. „zielonej międzynarodówki".

Akt oskarżenia stwierdza, że zbrodnicza działalność oskarżonych skierowana była przede wszystkim przeciwko budowie socjalizmu na wsi. Oskarżeni zamierzali ustanowić w Czechosłowacji reżim faszystowski i pozbawić Czechosłowację niepodległości. Organizowali oni na obszarze Czechosłowacji uzbrojone grupy, dokonywali aktów sabotażu i przekazywali wywiadom państw imperialistycznych wiadomości natury szpiegowskiej.

Zdrajcy narodu czechosłowackiego, którzy stanęli przed sądem w Pradze, otrzymywali instrukcje od przywódców tzw. „zielonej międzynarodówki". W myśl tych instrukcji Republika Czechosłowacka miała stracić niezależność i wejść w skład protektoratu amerykańskiego, noszącego nazwę „federacji europejskiej". Utworzenie tej „federacji europejskiej" miało nastąpić po wojnie, jaką przygotowują imperialiści amerykańscy. Oskarżeni zamierzali dokonać zbrojnego przewrotu w Czechosłowacji i tworzyli w tym celu terrorystyczne bandy oraz sieć szpiegowską, której członkowie byli rekrutowani spośród kułaków.

Oskarżeni należeli już poprzednio do różnych reakcyjnych ugrupowań politycznych i zjednoczyli się na płaszczyźnie zbrodniczej walki przeciwko ustrojowi ludowo-demokratycznemu.

W cieniu dolara

Mona Liza i businessmani

Miliony ludzi na całym świecie, tysiące postępowych gazet, uczeni, literaci uczcili 500 - lecie urodzin wielkiego uczonego i artysty epoki Odrodzenia — genialnego Leonarda da Vinci. O tej wielkiej rocznicy pamiętały również... gazety amerykańskie, które nie omieszkały „wziąć udziału" w tym święcie ludzkości.



Oto w numerze 23.292 wielkiej amerykańskiej gazety „New York Journal and American" zamieszczono całostronicową reprodukcję wielkiego dzieła da Vinci — słynną „Monę Lizę — Giocondę".

Zdumiony czytelnik w pierwszej chwili mógłby być zachwycony reprodukcją wielkiego dzieła — ale dopiero przy czytaniu podpisu pod „Giocondą" — otwierają mu się oczy.

Podpis ten brzmi jak następuje: „Dzieło wielkiego Włocha przyciągało do siebie miliony ludzi. Takie „dzieło" można jednak podrobić, ale słynnego piwa marki „Reingold Extra Dry" nie da się sfałszować".

Cyniczne wykorzystywanie arcydzieł światowej kultury w niskich celach reklamy jest charakterystyczne dla „amerykańskiego stylu życia". Świadczy ono raz jeszcze — że dla amerykańskich businessmanów sztuka może być jedynie — służką dolara.

Acheson — inspiratorem

Tajna centrala szpiegowska powołana ma być do życia w ramach „układu ogólnego"

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że brytyjski korespondent w Niemczech — Sefton Delmer i specjalny korespondent amerykańskiej agencji „International News Service" — Edward Weintal ujawnili sensacyjne dane, z których wynika, że przygotowywany obecnie gorączkowo „układ ogólny" przewiduje m. in. utworzenie tajnej centrali, która organizować będzie szpiegostwo, sabotaż i akcje dywersyjne w miłujących pokój krajach Europy, nie należących do bloku atlantyckiego.

Na kierownika tajnej służby szpiegowskiej typowany jest hitlerowski generał Gehlen, były szef antyradzieckiego oddziału szpiegowskiego przy głównej kwaterze niemieckiej „Abwehr", który już od dawna zajmuje się z polecenia Amerykanów odbudową swego aparatu dywersyjno - szpiegowskiego. Otrzymuje on w tym celu do swojej dyspozycji 3,5 miliona dolarów rocznie. Kwota ta po podpisaniu „układu ogólnego" zostanie znacznie podwyższona.

W korespondencji dziennikarza amerykańskiego Weintala, opublikowanej jednocześnie w czasopiśmie „Newsweek" oraz we frankfurckiej „Abendpost" czytamy, że inspiratorem utworzenia w ramach „układu ogólnego" tej centrali agentów był sekretarz stanu Acheson.

Niemiecki Komitet Obrońców Pokoju domaga się położenia kresu zbrodniom agresorów w Korei

BERLIN (PAP). — W dniu 24 kwietnia odbyło się siódme plenarne posiedzenie Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, na którym uchwalono rezolucję protestującą przeciwko prowadzeniu przez agresorów amerykańskich wojny bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Domagamy się stwierdza m. in. rezolucja w interesie naszego narodu i w interesie całej ludzkości natychmiastowego położenia kresu wojnie bakteriologicznej w Azji. Domagamy się, ażeby rząd Stanów Zjednoczonych uznał za obowiązujące postanowienia protokółu genewskiego z 1925 r., zakazującego używania w toku działań wojennych gazów trujących i broni bakteriologicznej.

Szeroka akcja wczasów letnich dla dzieci i młodzieży

WARSZAWA (PAP). — Podobnie jak w roku ubiegłym Ministerstwo Oświaty przygotowuje na okres wakacji letnich br. szeroką akcję wczasów letnich dla dzieci i młodzieży.

Dla dzieci w wieku od 7 do 14 lat utworzone będą 4-tygodniowe kolonie letnie w dwu turnusach. Młodzież starsza, a więc uczniowie szkół zawodowych wszystkich typów, szkół ogólnokształcących stopnia licealnego oraz zakładów kształcenia nauczycieli będą mogli spędzić wakacje na obozach. Organizowane będą bowiem obozy szkoleniowe dla aktywu szkolnego ZMP ze szkół zawodowych i ogólnokształcących stopnia licealnego oraz liceów pedagogicznych. Młodzi miłośnicy turystyki i krajoznawstwa, wyróżniający się w nauce w szkołach zawodowych i średnich ogólnokształcących będą mogli skorzystać z obozów wędrownych. Na obozy te przyjmowana będzie młodzież w wieku od 16 do 18 lat.

Zorganizowane będą także półkolonie dla dzieci z miast w wieku przedszkolnym i uczniów szkół podstawowych, zaś na wsi w tych miejscowościach, gdzie nie ma przedszkoli — dziecińce wiejskie w spółdzielniach produkcyjnych i PGR. Ponadto szkolne dzieci wiejskie z V, VI i VII klas podstawowych — aktywiści drużyn harcerskich skorzystają z wycieczek do miast, organizowanych przez TPD.

W miastach wykorzystując urządzenia pałaców dziecka, domów harcerza, domów kultury i najlepiej wyposażone szkoły, organizowane będą dla dzieci, które z różnych powodów nie będą mogły wyjechać na wczasy, specjalne, atrakcyjne zajęcia tak zwane „wczasy w mieście".

Hasła 1-majowe KC Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT (PAP). — Komitet Centralny Węgierskiej Partii Pracujących opublikował hasła 1-majowe. Pierwsze hasła brzmią:

„Niech żyje 1 Maja — przegląd sił walczących o pokój narodów, wielkie święto internacjonalizmu proletariackiego!"

„Niech żyje niezłomna ostoja pokoju, budujący zwycięsko komunizm Związek Radziecki!"

„Niech żyje i rozkwita wieczysta, bratnia przyjaźń narodu węgierskiego i radzieckiego!"

Następne hasła przekazują pozdrowienia krajom demokracji ludowej budującym socjalizm, narodowi chińskiemu budującemu zwycięsko nowe, demokratyczne Chiny, walczącemu bohatersko o wolność i niezawisłość ojczyzny — narodowi koreańskiemu, bratnim partiom komunistycznym — przodującym bojownikom o pokój, demokrację i niezawisłość narodową.

Komitet Centralny Węgierskiej Partii Pracujących wzywa w dalszych hasłach robotników i robotnice, urzędników, chłopów i inteligencję Węgierskiej Republiki Ludowej oraz całą młodzież, kobiety, działaczy nauki i kultury do walki o zbudowanie socjalizmu na Węgrzech, do walki o pokój.

Końcowe hasła przekazują pozdrowienia Matyasowi Rakosiemu i Józefowi Stalinowi.

Stany Zjednoczone ograniczają import towarów angielskich

LONDYN (PAP). — Prasa londyńska udziela wiele uwagi nowym ograniczeniom, nałożonym przez Stany Zjednoczone na import towarów angielskich przez podniesienie taryf celnych na te towary.

„Observer" podkreśla, że eksporterzy angielscy będą musieli konkurować na rynku amerykańskim z towarami produkcji amerykańskiej w warunkach bardzo niekorzystnych. Taryfy celne zostały podwyższone w granicach od 15 do 45 procent wartości importowanych towarów.

„Observer" stwierdza, że grozi to dalszym zwiększeniem deficytu bilansu płatniczego w handlu Wielkiej Brytanii ze strefą dolarową, co z kolei pociągnie za sobą znaczne ograniczenie importu do Anglii, a zwłaszcza importu żywności.

Stosowaniem broni chemicznej usiłują kolonizatorzy angielscy zdławić walkę ludu malajskiego

LONDYN (PAP). — W angielskiej Izbie Gmin zgłoszono interpelację pod adresem wiceministra kolonii Lennox-Boyda w sprawie stosowania przez władze angielskie substancji trujących w celu zniszczenia zasiewów na Malajach.

Labourzysta Field domagał się zaprzestania tej barbarzyńskiej działalności. Kilku innych posłów labourzystowskich również zaprotestowało przeciwko barbarzyńskiemu postępowaniu w stosunku do ludności malajskiej.

Odpowiadając na pytanie, czy „stosowane obecnie przez władze angielskie metody nie skazują na głód kobiety i dzieci", minister kolonii zmuszony był przyznać, że broń chemiczna stosowana jest na Malajach za wiedzą i zgodą rządu angielskiego, który uważa, iż „podobne środki" pomogą mu zdławić walkę narodowo-wyzwoleńczą narodu malajskiego.

Labourzysta Edelman potępił stosowanie broni chemicznej przez wojska angielskie na Malajach i podkreślił, że „jest to sprzeczne z zasadami humanitaryzmu i wysoce niemoralne".

W obronie „rycerza nadziei"

Wiec w Paryżu

PARYŻ (PAP). — W sali Mutualite odbyło się pod przewodnictwem gen. Petit zebranie w obronie „rycerza nadziei" Luisa Prestesa. W prezydium zasiedli: sekretarz generalny CGT Le Leap, poeta Paul Eluard, Andre Wurmser, Reynaud de Jouvenel, prof. Valon, adwokat Nordmann, sekretarz generalny ŚFMD — Denis i inni działacze demokratyczni.

Gen. Petit wygłosił przemówienie, w którym nakreślił życie i walkę sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Brazylii Prestesa o wolność ludu brazylijskiego.

Paul Eluard odczytał poemat poświęcony „rycerzowi nadziei".

Adwokat Villard, któremu, jak wiadomo, rząd brazylijski uniemożliwił złożenie zeznań w procesie Prestesa, wykazał bezpodstawność tego procesu i podkreślił, iż obowiązkiem Francuzów jest walka w obronie tego płomiennego bojownika o wolność narodu brazylijskiego.

Audycje radia moskiewskiego w jęz. polskim

W okresie wiosenno-letnim 1952 r. radio moskiewskie nadaje następujące audycje w języku polskim:

(Czas polski)

W godzinach 11.15 — 11.30 na falach krótkich w pasmie 19 m, 25 m i 31 m.

W godzinach 17.30—18 na falach krótkich w pasmie 31 m oraz na fali średniej w pasmie 216 m.

W godz. 19.30 — 20 na fali średniej w pasmie 256 m oraz na fali długiej 1.068 m.

W godz. 21 — 21.30 na fali średniej w pasmie 256 m oraz na fali długiej 1.068 m.

W godz. 22.30 — 23 na falach krótkich w pasmie 49 m, na fali średniej w pasmie 256 m oraz na fali długiej 1.068 m.

Ze sportu

TENISIŚCI POLSCY PROWADZĄ Z NRD 4:2

BERLIN (PAP). W Hennigsdorf rozpoczął się rewanżowy mecz tenisowy Polska — NRD.

Zawody poprzedziło serdeczne powitanie sportowców polskich, którzy z okazji Miesiąca Przyjaźni Niemiecko - Polskiej rozgrywają towarzyskie spotkania w NRD.

W pierwszym dniu meczu cenne zwycięstwo odniósł Licis, wygrywając z mistrzem NRD Sturmem 6:1, 6:2. Radzio wygrał z b. mistrzem NRD Strache 6:1, 6:1, Niestroj pokonał akademickiego mistrza NRD Fessnera 6:1, 6:1, a Popławska wygrała z Hesse 9:7, 6:1.

Hakatyści w infułach i sutannach

W ciągu wielu stuleci Watykan cały swój wpływ oddawał na rzecz wrogich Polsce interesów.

Politykę tę kontynuował on również w okresie, gdy Polska utraciła niepodległość. Watykan wypowiadał się wyraźnie za zaborczą władzą niemiecką i austriacką, przeciwko wszelkiej walce wyzwoleńczej Polaków. Nic więc dziwnego, że na ziemiach, które w rezultacie rozbiorów znalazły się pod władzą kajzerowskich Niemiec, Kościół katolicki stał się narzędziem germanizacji.

Watykan zalecał rzeszy Polaków ślepe posłuszeństwo wobec wszelkich zaborców, zapewniając, że wszelka władza cesarska czy carska pochodzi od Boga i jest wyrazem władzy Boga nad ludźmi. Ale już specjalnie nawoływał do posłuszeństwa wobec Austrii i Niemiec. Świadczy o tym niesłychanie wymowny list papieża Grzegorza XVI, tego samego, który kilkanaście lat przedtem potępił powstanie listopadowe, list skierowany do biskupa Wojtarowicza w czasie, gdy zbrojny poryw ludu polskiego w roku 1846 został utopiony w rzekach krwi przez Metternicha.

W liście tym czytamy: „Przesyłamy ci ten list, abyś uczył swe owieczki z gorliwością większą świętej nauki posłuszeństwa, które poddani winni najwyższej władzy".



Wysoki kler niemiecki, zgodnie z dyrektywami Watykanu, nie szczędził swego poparcia Hitlerowi.

NA ZDJĘCIU: fotografia z hitlerowskiego dziennika „Das Rheinische Volksblatt" z 11 listopada 1933 roku, w przeddzień wyborów do Reichstagu, przedstawiająca nuncjusza papieskiego, mgr. Basello di Torregrosa, ściskającego dłoń Hitlera.

Następca Grzegorza XVI, papież Leon XIII głosi w encyklice do biskupów polskich: „Wam, którzy zamieszkujecie prowincję poznańską i gnieźnieńską, zalecamy [illegible] wielkoduszność i sprawiedliwość cesarza [illegible] polecamy [illegible] ność [illegible] ludzi [illegible].

W [illegible] wielką gorliwością reakcyjna część kleru polskiego, a zwłaszcza hierarchia kościelna, wywodząca się zresztą w większości z arystokracji i magnaterii. I tak np. hrabia biskup Ledóchowski, wierny sługa Bismarcka w dziele germanizacji, nieraz używał swej władzy kościelnej dla utrudnienia Polakom walki o swe prawa narodowe. Biskup Stablewski w r. 1894 stwierdza: „Potępiam propagandę polską na Górnym Śląsku, bo w tej dzielnicy rozbudzanie tego uczucia (polskości — przyp. red.) nie posiada w dobie dzisiejszej żadnego uprawnienia, jest amoralne i szkodliwe". Biskup gnieźnieński Likowski po wybuchu pierwszej wojny światowej wzywa Polaków, aby szli pod sztandary niemieckiego Wehrmachtu, aby szli ginąć za Niemcy, bo „jakiekolwiek wam przyjdzie ponieść ofiary, mniejsze czy większe, złożycie je za sprawiedliwą sprawę".

Oczywista, że w tej akcji germanizacyjnej bardzo żywy udział brało niemieckie duchowieństwo katolickie. Świadczą o tym dobitnie niektóre karty z dziejów walki o polskość Śląska. Kardynał wrocławski Kopp w roku 1903 zalecił podległym sobie księżom, aby niszczyli na Śląsku czytelnictwo prasy polskiej, pouczając wiernych: „Nie dawajcie wstępu do domów waszych tym wszystkim pismom i gazetom, które [illegible]. Kapłani wasi mieliby prawo i obowiązek odmówić wam tak długo błogosławieństw i łask kościoła, dopóki byście nie usunęli z domów waszych te niebezpieczeństwa (pisma polskie — przyp. red.), które zagrażają wierze".

W ślad za tym orędziem kardynalskim posypały się listy księży grożące tym, którzy nie przestaną czytać pism polskich: „gdybyś pan nie uczynił zadość mojej prośbie, z którą zwracam się do pana, jako przyjaciel i proboszcz, [illegible], będę zmuszony pana wykluczyć od przyjęcia sakramentów świętych".

Nie były to jedynie czcze pogróżki. Zdarzało się często, że Polakom walczącym o polskość Śląska, odmawiano ślubu, żądając deklaracji o zaprzestaniu działalności na rzecz Polski.

Gdy ktoś odmówił, z wrocławskiej stolicy diecezji padał zakaz udzielania mu ślubu gdziekolwiek na Śląsku. A gdy z kolei wspomniany usiłował zawrzeć małżeństwo np. w Krakowie, okazywało się, że miejscowi jezuici mieli już zakaz z Rzymu, od generała zakonu, aby ślubu nie udzielać. Znany jest również wypadek, że kardynał krakowski, książę Puzyna, ten sam, który sprzeciwiał się pochowaniu na Wawelu prochów Mickiewicza, wykazał niesłychaną służalczość wobec swego niemieckiego kolegi po infule, Koppa, zakazując świeckim księżom krakowskim pod groźbą zasuspendowania pobłogosławienia takiemu związkowi małżeńskiemu.

Następca Koppa na diecezji wrocławskiej, kardynał Bertram, uzyskawszy specjalne pełnomocnictwo Watykanu, zakazał w latach walki ludu polskiego o Śląsk, w okresie przed plebiscytem, jakiejkolwiek działalności agitacyjnej księżom polskim. Zarządził on: „Na górnośląskim terenie głosowania najsurowiej zakazuje się wszystkim księżom i klerykom brania udziału w politycznych demonstracjach lub wygłaszania jakichkolwiek politycznych i innych mów bez wyraźnego zezwolenia miejscowego proboszcza". Ponieważ zaś trzy czwarte parafii było obsadzonych przez proboszczów-Niemców, łatwo zrozumieć, jakie [illegible] zezwolenie, jakie zaś nie.

Nie zmieniło się stanowisko Watykanu i reakcyjnej części kleru polskiego, gdy na ziemiach Polski panowała hitlerowska okupacja. I wtedy biskupi polscy nawoływali do posłuszeństwa okupantowi. Odznaczył się specjalnie na tym polu śląski biskup Adamski, były poseł „narodowy" i rzecznik interesów wielkiego kapitału, sam [illegible] koncernu „Cegielski". Pośpiesznie, bo już 13 września 1939 roku, ogłasza (po niemiecku) list pasterski, wzywający: „Współpracujcie uczciwie z władzami niemieckimi, [illegible] wszystkich ustaw niemieckich władz wojskowych i cywilnych. Ufajcie bezwzględnie organom mianowanym w waszych gminach przez władze niemieckie. [illegible]".

Za przykładem jego poszedł kielecki biskup Kaczmarek, który w maju 1940 r. [illegible] hitlerowską, pisze również w orędziu biskupim: „Chcę [illegible] i wzywam was, abyście z całą sumiennością zachowywali wszystkie przepisy i prawa władz tak administracyjnych jak i wojskowych".

Oddaje się na usługi swych „władz administracyjnych" i biskup sandomierski Lorek, który pomaga „Arbeitsamtom" w werbowaniu „sił roboczych" dla „wspólnoty europejskiej" i wzywa wiernych, aby jechali na roboty do Niemiec. Staje do apelu obok Gestapo i SS biskup podlaski, Sokołowski, który suspenduje księży, prowadzących walkę z hitlerowskim okupantem. [illegible]

Taka oto jest prawda o stosunku Watykanu i reakcyjnej części kleru polskiego do walki ludu polskiego o wyzwolenie narodowe i o niepodległość.

J. D.

Walka o utrwalenie pokoju w Europie

Szef polskiej misji dyplomatycznej w Berlinie, ambasador Jan Izydorczyk, złożył podczas wizyty u premiera NRD, Otto Grotewohla, oświadczenie, w którym w imieniu rządu polskiego stwierdził:

„W interesie światowego pokoju i przyjaźni między narodem polskim a niemieckim rząd i naród polski popierać będzie walkę narodu niemieckiego o utworzenie zjednoczonych, suwerennych, demokratycznych i pokojowych Niemiec, walkę przeciwko zgubnym planom przekształcenia Niemiec Zachodnich w bazę agresji imperialistycznej w Europie".

Wspólna jest walka naszych narodów. Jej celem jest pokój. Sprawa zachowania pokoju jest najważniejsza zarówno dla narodu polskiego i niemieckiego. W interesie pokoju leży utrwalenie i bezwarunkowe uznanie granicy na Odrze i Nysie, o której Otto Grotewohl, na akademii urządzonej z okazji 60-lecia urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, powiedział:

„Stosunek do Polski i do łączącej oba narody granicy pokoju na Odrze i Nysie jest dzisiaj najlepszym kryterium dla oceny, czy ktoś chce pokoju i szczęścia w Europie oraz dla swojej własnej ojczyzny.

Tak właśnie ostro i dobitnie musimy postawić sprawę granicy na Odrze i Nysie i sprawę przyjaźni narodu niemieckiego do narodu polskiego w obliczu odwetowej polityki zachodnich podżegaczy wojennych. Kto kwestionuje granicę na Odrze i Nysie — ten wywołuje widmo wojny, kto uznaje ją — ten ochrania i umacnia pokój".

Oba oświadczenia, będące wyrazem niezłomnej woli narodu polskiego i większości narodu niemieckiego prowadzenia wspólnej, konsekwentnej walki o pokój oraz będące niezbitym dowodem, że dla olbrzymiej większości Niemców granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju — stanowią ważne wydarzenie w życiu politycznym Europy w chwili obecnej. Amerykańscy imperialiści pragną, aby w słowniku politycznym Europy współczesnej określano granicę na Odrze i Nysie jako „krwawiącą granicę". Określenia tego stale używają hitlerowscy dziennikarze oraz politykierzy z hitlerowskim stażem, działający w Bonn pod okiem Mac Cloy'a, Adenauera i Schumachera. Imperialiści amerykańscy pragną utrzymać rozbicie Niemiec, pragną utrwalić okupację Niemiec Zachodnich, by przekształcić je w kraj podziemnych lotnisk, składów amerykańskiej amunicji, podminowanych mostów oraz rozwydrzonego szowinizmu i odwetu.

Ten kierunek polityki amerykańskich imperialistów stanowi zagrożenie pokoju w Europie, ostrze tej polityki wymierzone jest przeciwko wszystkim narodom Europy, w tym również przeciwko narodowi niemieckiemu. Polityka Achesona, Mac Cloy'a i Adenauera godzi bowiem w narodowe interesy Niemców, którzy wiedzą, że, aby zapewnić odbudowę kraju, zabezpieczyć lepszą przyszłość następnym pokoleniom, muszą zjednoczyć swój kraj w warunkach pokojowych i rozwijać dobrosąsiedzkie, przyjazne stosunki ze wszystkimi narodami, szczególnie zaś z tymi, które padły ofiarą hitlerowskiej agresji.

Noty rządu radzieckiego z 10 marca i 9 kwietnia br. wskazały konkretną drogę powstania zjednoczonych, niezawisłych, miłujących pokój, demokratycznych Niemiec. Realizacja zasad traktatu pokojowego z Niemcami, przedłożonego przez rząd radziecki, oznaczałaby zabezpieczenie pokoju w Europie, zażegnanie groźby amerykańsko - hitlerowskiej agresji przeciw ZSRR, Polsce Ludowej i innym krajom obozu pokoju.

Polska Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna stoją w jednym szeregu wielkiego frontu obrońców pokoju. Łączą nas więzy współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej, która, jak podkreślili premier Grotewohl i ambasador Izydorczyk, stale rozszerza się.

Przełom w stosunkach między naszymi narodami podważył realność zbrodniczych planów podpalaczy świata. Pogłębianie i zacieśnianie przyjaznych stosunków między narodami polskim i niemieckim stanowi ważny czynnik ogólnoludzkiej walki o pokój, walki, którą będziemy prowadzić aż do zwycięstwa.

P. M.

Z kraju...

○ WARSZAWA. — 22 bm. dwudziestu kilku frezerów i tokarzy Fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. gen. K. Świerczewskiego przystąpiło do nowej formy współzawodnictwa o tytuł mistrza jakości.

○ WROCŁAW. — W Zięblicach na Dolnym Śląsku odbyła się krajowa narada aktywu gospodarczego, politycznego i związkowego zakładów przemysłu ceramiki szlachetnej. Uczestnicy narady postanowili uaktywnić pracę brygad racjonalizatorskich i upowszechnić ruch nowatorstwa wśród robotników.

i ze świata

■ ATENY. — Monarcho - faszystowskie władze greckie wyznaczyły na dzień 16 maja br. ponowny proces bohaterskiego syna narodu greckiego, sekretarza Zw. Zaw. Marynarzy Greckich — A. Ambatelosa.

■ RZYM. — We Włoszech odbył się 48-godzinny strajk robotników gazowni. Strajkujący domagają się poprawy warunków pracy.

Na marginesie

„Kontrofensywa kulturalna"

Wśród licznych, subsydiowanych przez rząd amerykański, organizacji propagandowo - dywersyjnych, istnieje też tzw. „Komitet Wolności Kulturalnej", mający za zadanie „kontrofensywę przeciwko popieranym przez komunistów ruchom kulturalnym, w celu zahamowania fali neutralizmu i antyamerykanizmu".

Niedawno odbyła się w Nowym Jorku konferencja sztabu tej „kontrofensywy", „uświetniona" wystąpieniem wiceministra — Howlanda Sargeanta. Oracja tego waszyngtońskiego dygnitarza brzmiała wcale nie radośnie, przeciwnie — zaprawiona była mocno goryczą i melancholią. Pan Sargeant skarżył się boleściwie, że kultura radziecka w wielu krajach zjednywa sobie intelektualistów i zbliża ich do komunizmu. Tak dzieje się między innymi — mówił p. Sargeant — w Indiach i Japonii. Radzieckie filmy i książki w tych krajach cieszą się ogromnym powodzeniem. Zwłaszcza książki o Leninie, Stalinie i Rewolucji Październikowej znajdują masy nabywców...

Wobec tego „niebezpieczeństwa", trumanowski wysłannik nawoływał zebranych, by drogą „kontrofensywy kulturalnej" pokazali światu „prawdziwą kulturę amerykańską".

PRAWDZIWA kultura amerykańska — to niewątpliwie zespół wartości cennych i godnych poznania. Te wartości wchodzą do skarbca prawdziwej kultury ogólnoludzkiej i nie ma żadnych powodów do przeciwstawiania ich przodującej kulturze radzieckiej. Cała rzecz w tym, że zarówno p. Sargeant, jak i jego audytorium nie mają żadnego tytułu do mianowania się przedstawicielami i obrońcami prawdziwej kultury amerykańskiej.

„Kultura", którą reprezentują uczestnicy zamierzonej „kontrofensywy" — to pornograficzno - detektywistyczne powieści i osławione „comics'y", to formalistyczna, bezduszna plastyka, ogłupiające filmy hollywoodzkie i jazzbandowa muzyka, to sprzedajna, oszukańcza prasa, ludobójcze „teorie" amerykańskich pseudo-uczonych, policyjne pałki, rasistowskie zbrodnie, bomby atomowe i zadżumione pchły Trumana.

Wyruszając z takim ekwipunkiem na „kulturalny" podbój świata, p. Sargeant i jego kamraci mogą się spodziewać tylko jednego wyniku: kompletnej i haniebnej klęski.

B. D.

Wielki działacz i publicysta partyjny

„Precz z caratem! Precz z wojną! Śmierć katom... Po całej Warszawie, tego wieczora i cały dzień następny lała się krew. Padały salwy na chybił trafił wzdłuż ulic. Kozacy szarżowali z gołymi szablami. Robotnicy bronili się jak mogli. Dusiła nas wściekłość. Przekleństwo gołych rąk przeciwko karabinom. A przecież w tych właśnie dniach, mimo braku broni, klasa robotnicza poczuła się nagle olbrzymią potęgą...".

Tak pisał we wspomnieniu o rewolucyjnych wydarzeniach 1905 r. ich aktywny uczestnik, Julian Brun-Bronowicz, działacz rewolucyjny SDKPiL i KPP, wybitny publicysta partyjny.

W 1906 r. Julian zostaje członkiem Komitetu Dzielnicowego Partii na Pradze. Występuje na wiecach, masówkach. Aresztowanie, Pawiak, wojsko... wyjazd do Paryża na studia w Sorbonie, Londyn, gdzie pracuje jako robotnik — oto dalsze koleje jego życia.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej Brun-Bronowicz jest w szeregach KPP. Pełni funkcję naczelnego redaktora Centralnej Redakcji Partyjnej. W 1923 r. zostaje wybrany do Komitetu Centralnego Partii.

Całą pasję swego utalentowanego pióra oddaje Brun-Bronowicz służbie rewolucji, służbie wyzwolenia mas spod kapitalistycznego panowania. W gorących słowach gniewu demaskuje zaborczą politykę agenta imperializmu, Piłsudskiego. Z rewolucyjną odwagą, niezrównanym talentem pisarskim zwalcza kłamstwa i oszczerstwa rzucane na Związek Radziecki. Mówi narodowi całą prawdę o wojnie 1920 roku.

W 1924 roku zostaje Julian wraz z całą redakcją aresztowany. Z wyroku sądu polskiej burżuazji, z tego samego artykułu, z którego carscy siepacze więzili patriotów polskich — zamknęła się za nim brama więzienna.

Wreszcie wychodzi na wolność. Wraca do partii. Pióro jego z jeszcze większą siłą i pasją uderza we wrogów. Wchodzi do redakcji teoretycznego organu partii, „Nowego Przeglądu". Pisze odezwy, proklamacje, artykuły i felietony. Ostrzem swego pióra obnaża całą zgniliznę kapitalistycznego ustroju. Pióro w jego rękach to potężna broń partii, mobilizująca masy do wytrwałej, codziennej walki z burżuazją.

W 1936 roku Julian, prześladowany przez rząd burżuazyjny, wyjeżdża do Belgii. Mieszka w Brukseli. Jest w dalszym ciągu w ścisłym kontakcie z partią, z masami. Na cienkiej bibułce „Nowego Przeglądu", który dalej redaguje, przychodzą do kraju jego pełne żaru słowa. Jego gorące serce rewolucjonisty i pisarza oddaje wszystko, co przeżywa kraj, co przeżywają masy pracujące. Wraz z towarzyszem Kolskim wydaje „Dwutygodnik", pisze cykl artykułów do „Dziennika Popularnego". Kontynuuje dużą pracę naukową o piłsudczyźnie; wydaje po francusku część wielkiej pracy o formowaniu się narodu francuskiego.

10 maja 1940 roku Brukselę budzą spadające bomby hitlerowskie. W cztery miesiące później baraki obozu koncentracyjnego na piaszczystych wydmach południowej Francji w St. Cyprien zapełniają się cudzoziemcami. Julian jest wśród nich. Z St. Cyprien udaje się Julianowi, wraz z żoną, uciec z hitlerowskiego obozu i okrężną drogą dostać się do ostoi pokoju, postępu i socjalizmu — do Związku Radzieckiego, który bohatersko walczy w obronie ludzkości z nacierającymi hordami hitlerowskimi.

Z saratowskiej radiostacji nad Wołgą popłyną jego słowa wiary i otuchy do walczącego narodu polskiego, do partii w kraju, która wysoko podniosła sztandar walki wyzwoleńczej. Głos jego z odległości dwóch tysięcy kilometrów przemawia do serc i umysłów, zagrzewa do walki z hitlerowskim okupantem i rodzimą reakcją o wolną Polskę ludu pracującego, zapowiada zbliżające się dni wolności, dni socjalistycznej jutrzenki.

Sam, niestety, nie doczekał tych dni. Zmarł 28 kwietnia 1942 r.

W 10 rocznicę śmierci Juliana Brun-Bronowicza Polska Ludowa budująca socjalizm składa hołd pamięci swego wiernego i oddanego syna. W walce o nasze nowe szczęśliwe życie jest cząstka jego trudu i ofiarnej drogi, ciernistej drogi działacza i partyjnego publicysty.

B. T.

Majowe dni lat walki o wyzwolenie

Za kilka dni w zwycięskim marszu wyjdziemy na ulice naszych miast, by pod rewolucyjnymi czerwonymi sztandarami święcić dzień międzynarodowej solidarności proletariatu. Pójdą ramię przy ramieniu robotnicy i chłopi, kobiety i młodzież, pracownicy nauki i sztuki, inteligencja pracująca. 1 Maj stał się bowiem w naszej wyzwolonej ojczyźnie dniem radosnego święta triumfu, świętem ogólnonarodowym, dniem dalszej mobilizacji do twórczej pracy dla dobra Polski Ludowej, dla pokoju.

Długie 60 lat zmagań i ofiarnej walki proletariatu polskiego poprzedziło nasze Majowe Święto. W bruk ulic, którymi iść będziemy, wiele wsiąkło robotniczej krwi. Wiele matek proletariackich opłakiwało śmierć mężów, którzy zginęli od kul sypiących się niejednokrotnie na pierwszomajowe pochody. Nie wolno o tamtych dniach zapominać, bo z nich narodziła się nasza wolność.

Maj gniewnego protestu

Była to pierwsza wiosna złudnej niepodległości. Na rewolucyjnych działaczy robotniczych, na KPP zepchniętą w podziemia spadała lawina okrutnej represji. Wysługująca się burżuazji prawica PPS szykowała się do obchodów pierwszomajowych, które, jak sądziła, miały stać się triumfem zdrady. Ale zahartowana w bojach klasowych, wychowana w rewolucyjnej szkole SDKPiL, bogata w doświadczenia Rad Delegatów Robotniczych polska klasa robotnicza nie dała się omamić, ani zastraszyć. Komunistyczna Partia Polski wyszła na ulice, skupiając pod swymi sztandarami rewolucji socjalnej masy proletariatu polskiego. 1 Maj 1919 roku, Pierwszy Maj powojenny stał się przeglądem sił rewolucyjnej armii, która zapowiadała, że walczyć będzie aż do zwycięstwa, do chwili kiedy obalona będzie ostatecznie i raz na zawsze przemoc zdradzieckiej burżuazji.

Odtąd już rok po roku coraz liczniejsze, coraz potężniejsze były obchody majowe. Pod czerwonymi sztandarami skupiały się coraz szersze rzesze bojowników, którzy nieugięcie walczyli o władzę proletariatu, walczyli przeciwko zdradzieckiej burżuazji, przeciwko wysługującej się jej prawicy PPS. Tak było w pamiętnym roku 1920, gdy w majowych pochodach rozbrzmiewały gniewne głosy protestu przeciwko zbójeckiemu najazdowi Piłsudskiego na Kraj Rad, tak było w latach późniejszych, gdy wbrew wzmagającemu się terrorowi rosły rewolucyjne szeregi bojowników walczących o Polskę socjalistyczną, wolną, sprawiedliwą, wiecznym sojuszem związaną ze Związkiem Radzieckim, więzami braterskiej solidarności związaną z międzynarodowym proletariatem.



Demonstracja pierwszomajowa w Warszawie w 1935 roku.

Od PPS-owskich kul...

Nadszedł pamiętny, tragiczny majowy dzień 1926 roku. Ze wszystkich stron Warszawy, z Woli, Bródna, Powiśla, Czerniakowa płynęły ku śródmieściu szumiące czerwienią rewolucyjnych sztandarów pochody. Nie potrafiły ich wstrzymać i rozbić ani gęste kordony policji, ani bandy cywilnej ochrony, krążące na skrzyżowaniach ulic. Pod wodzą KPP szła fabryka za fabryką, dzielnica za dzielnicą. Plac Teatralny zapełnił się wielotysięcznym tłumem. I wtedy to, gdy po wysłuchaniu płomiennych przemówień zwarte szeregi komunistów zaczęły formować pochód, kierując się w stronę Senatorskiej i Miodowej, bojówki pepesowskiej milicji zastąpiły pochodowi drogę. Milicja PPS ciężarowymi samochodami najeżdżała na tłumy, miażdżąc i gniotąc, szarżą nacierała, tratując, granatowa zgraja. Gdy mimo to masy demonstrantów przedarły się na Krakowskie Przedmieście — bojówki PPS zasypały pochód gradem kul.

Z trzaskiem łamały się rewolucyjne sztandary, krew polała się na bruk.

Setki rannych, wielu zabitych. Taki był wynik straszliwej krwawej prowokacji, zorganizowanej przez „górę" PPS, która za cenę krwi chciała przeszkodzić formowaniu się jednolitego frontu, rodzącego się w walce z przemocą.

Nie pierwszy i nie ostatni był to tak krwawy maj. Reakcja polska, faszystowska dyktatura Piłsudskiego, przeciwko której jedynie KPP mobilizowała masy pracujące, przechodziła do coraz zaciekłejszych ataków na prawa i zdobycze klasy robotniczej. Z roku na rok, coraz wcześniej defensywa rozpoczynała aresztowania, rewizje. Fabrykanci grozili za udział w pochodach wyrzuceniem z pracy, reakcyjny kler z ambon groził chłopstwu, które coraz bardziej masowo brało udział w majowych pochodach, klątwą i odmawiał demonstrantom spowiedzi.

Mimo to, rokrocznie potężniały majowe pochody, mimo to, dumnie na ulicach rozbrzmiewał śpiew Międzynarodówki. Dołączyły się do niego głosy zza krat, z sanacyjnych katowni, gdzie komuniści nieugięcie walczyli, świętując w celach dzień międzynarodowej solidarności proletariatu.

Nie prosimy o nic, sięgamy po wszystko

Obchody 1-majowe w Polsce sanacyjnej czerwonymi rozdziałami znaczyły historię rewolucyjnych zmagań klasy robotniczej prowadzonej przez KPP. Gdy imperializm anglo-amerykański zaczął zbroić Hitlera, pchając go do wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu, gdy widmo wojny zawisło nad światem i na barki proletariatu spadał potworny faszystowski ucisk, w Polsce szeroko rozlała się fala strajków, wystąpień, demonstracji. Potężne pochody pierwszomajowe były w tych latach groźnym ostrzeżeniem dla zdradzieckiej burżuazji, która kumała się z brunatnym faszyzmem, dla prawicowych przywódców PPS knujących spiski przeciw klasie robotniczej. Wiosną 1936 roku padły trupy robotnicze we Lwowie i w Krakowie. Bohaterska walka robotnic „Semperitu" wywołała potężny protest. Stanęły maszyny, wygasły fabryczne piece, KPP wzywała masy, by w szerokim froncie ludowym szły do walki z terrorem faszystowskim, do walki o chleb i wolność. Szła na wezwanie KPP wieś pracująca, szła młodzież i inteligencja, szli robotnicy PPS-owscy, którzy, mimo szykan zdrajców spod znaku Zarembów, Kwapińskich, Arciszewskich — łączyli się z komunistami w jednolitym froncie.

W jednolitym froncie święciliśmy 1 Maja, wspominają towarzysze z Krakowa. Nie mogło być inaczej. Przecież to 5 tygodni temu, jak w walce o prawo do strajku, w walce przeciwko krwawemu wojewodzie i jego „nocodawcom" jednoczyły się wszystkie siły proletariatu Krakowa. Krew poległych i rannych scementowała tę jedność.

50 tysięcy ludzi zebranych na rynku wznosiło okrzyki: „Precz z faszyzmem!", „Niech żyje Związek Radziecki!", „Niech żyje dyktatura proletariatu!". I choć z wieży Kościoła Mariackiego groziła karabinami maszynowymi policja — długo i potężnie rozbrzmiewał śpiew Międzynarodówki. „Nie prosimy o nic, sięgamy po wszystko" — głosiły bojowe transparenty niesione przez proletariat Warszawy i Łodzi, Częstochowy, Kielc, Zagłębia...

Powstanie szerokiego frontu ludowego byłoby ciosem dla burżuazji, dla sanacyjnego reżimu. Dwoili się więc i troili zdradzieccy przywódcy PPS i prawicowi wodzowie Stronnictwa Ludowego, aby nie dopuścić do współdziałania z komunistami; rodzimy faszyzm pętlą terroru usiłował zdusić ruch robotniczy.

Mimo to setki tysięcy patriotów stawały pod sztandarami Pierwszego Maja do walki solidarnej, jednolitofrontowej, do walki w obronie zagrożonej ojczyzny, przysięgając, że nie ustaną w walce dopóty, dopóki nie zostanie rozbity raz na zawsze śmiertelny wróg narodu polskiego, obcy i rodzimy faszyzm, dopóki nie zwycięży idea głosząca wyzwolenie człowieka, idea Marksa — Lenina — Stalina.

Tej przysiędze polska klasa robotnicza i jej rewolucyjna partia — PPR dochowała wierności, wiodąc naród polski do walki z hitlerowskim najeźdźcą. Wypełniając tę przysięgę, polskie masy pracujące budują dziś pod przewodem PZPR i towarzysza Bieruta szczęśliwe jutro narodu — socjalizm.

J. KUCZEWSKA

O wysoką jakość produkcji

Gdy w Stanach Zjednoczonych postęp techniczny umożliwił podniesienie jakości żarówek, przedłużenie okresu ich użyteczności, potężny monopol „General Electric" zrobił wszystko, by do tego nie dopuścić. Co więcej, postarał się o obniżenie jakości. Zawarł z konkurentami tajną umowę kartelową, na mocy której trwałość żarówek miała być obniżona z 1.500 godzin palenia się do 750 godzin.

Oto jeden z typowych przykładów, ilustrujący cel i charakter kapitalistycznej produkcji w wielu dziedzinach. Długotrwała żarówka, dobra jakość artykułu oznacza mniejszy zbyt i mniejsze zyski, a zatem jest zjawiskiem wysoce niepożądanym dla przedsiębiorców.

W przeciwieństwie do tego, celem produkcji socjalistycznej jest jak najlepsze i najpełniejsze zaspokojenie społecznych i indywidualnych potrzeb ludności. Jakość wytworów odgrywa tu kolosalną rolę. Nie tylko bowiem rodzaj i ilość produkcji, ale i jej rzeczywista użyteczność, pełnowartościowość, wysokogatunkowość decydują o stopniu zaspokojenia potrzeb gospodarki narodowej i ludności, decydują o celowości produkcji.

Walka o wysoką jakość produkcji jest zatem walką o produkcję socjalistyczną, o produkcję zapewniającą nam szybki rozwój gospodarczy kraju i systematyczne podnoszenie dobrobytu mas pracujących. Walkę tę toczymy od szeregu lat z pomyślnymi rezultatami na wielu odcinkach. Przemysł nasz produkuje coraz lepsze wyroby

Ale mamy jeszcze niemało zakładów produkcyjnych, w których nic albo bardzo niewiele robi się dla polepszenia jakości. Tak jest na przykład w przędzalni ZPB im. Marchlewskiego, która zamiast 91,5 proc. produkcji pierwszego gatunku uzyskuje tylko 59,5 proc. Nie lepiej wygląda sytuacja w tkalni tychże zakładów. Przyczyny tego? Prawie zupełny brak kontroli międzyoperacyjnej, źle przeprowadzane remonty maszyn. Nie uzyskują również zaplanowanej ilości pierwszego gatunku ZPB w Ozorkowie (76 proc. zamiast 93 proc.), ZPW im. Dąbrowskiego w Zgierzu, ZPW im. Wiosny Ludów, ZPW w Ozorkowie.

Niezależnie od tego, czy jest to zły półfabrykat, czy maszyny, które wywołują dalsze szkody w produkcji, czy artykuł przeznaczony bezpośrednio do konsumpcji i nie zaspokajający w pełni potrzeb nabywcy — straty z tego powodu są często bardzo znaczne.

Dążeniem naszym jest przede wszystkim, by w samej produkcji było jak najmniej braków. Powstają one najczęściej w warunkach produkcji nie określonej żadnymi technicznymi przepisami, gdy robotnik zdany jest na samego siebie, lub na zdobyte często wiele lat temu i nie wzbogacane już twórczo doświadczenia majstra, gdy nie przestrzega się istniejących przepisów i niedostatecznie lub w ogóle nie kontroluje się jakości wykonywanego artykułu. Dlatego też decydujące znaczenie dla walki z brakoróbstwem ma opracowanie i ścisłe przestrzeganie przepisów procesu technologicznego oraz dobrze postawiona, operatywna kontrola techniczna.

ZPW w Pabianicach jeszcze przed dwoma laty należały do zakładów, które pod względem jakości produkcji wlokły się na szarym końcu. Dzisiaj ZPW w Pabianicach osiągają 97,5 proc. pierwszego gatunku. Czemu to zawdzięczają? Przede wszystkim dobrze zorganizowanej kontroli międzyoperacyjnej, czuwającej nieustannie nad tym, aby wszystkie braki były od razu eliminowane.

Za prawidłowy tok produkcji i za jakość wypuszczanych wytworów odpowiedzialni są bezpośrednio dyrektorzy przedsiębiorstw, kierownicy techniczni i cały aparat kontroli technicznej.

Jednakże walka o jakość nie może przynosić skutecznych rezultatów bez jak najszerszego udziału w niej wszystkich członków załogi, bez prowadzenia jej na każdym stanowisku produkcyjnym, we wszystkich działach pomocniczych i usługowych. Najwłaściwszą metodą, w niedostatecznym jeszcze stopniu wykorzystywaną, jest tu współzawodnictwo o wysoką jakość produkcji, współzawodnictwo z uczestnictwem nie tylko robotników, ale i majstrów.

Samokontrola przeprowadzana przy każdej maszynie daje gwarancję coraz mniejszej ilości braków, przyczynia się najpewniej do wypuszczania przez zakład pełnowartościowej i wysokogatunkowej produkcji. Zakład, który uznaje tylko taką produkcję, cieszy się zawsze doskonałą opinią, jest wysoko ceniony przez wszystkich odbiorców.

Zdrową i cenną ambicję o takie zaufanie powinniśmy rozbudzać i rozpowszechniać we wszystkich załogach. Jest to bowiem ambicja, dzięki której możemy zlikwidować znaczne straty w naszej gospodarce, wzmocnić ją i dźwignąć na wyższy poziom.

Z. B.

Bojowe zadania korespondentów robotniczych

Zobowiązania załóg fabrycznych, podjęte ku uczczeniu 60 rocznicy urodzin Prezydenta, towarzysza Bolesława Bieruta, noszą charakter długofalowy. Łączą się one z zobowiązaniami pierwszomajowymi.

Z niebywałym entuzjazmem przebiega w zakładach pracy Łodzi i województwa walka o przedterminowe wykonanie ponadplanowych zadań produkcyjnych. Rozwijają się nowe metody socjalistycznego współzawodnictwa. Wzrasta ruch wielowarsztatowy — trójki tkackie i przędzalnicze, rozszerza się w przemyśle metalowym metoda radzieckiej nowatorki Żandarowej, szkolenie metodą inżyniera Kowalewa itp. Robotnicy stają na Wartach Pokoju i podejmują dodatkowe zobowiązania.

W Zakładach im. Stalina nową inicjatywę socjalistycznego współzawodnictwa podjął tkacz, Edward Dróżdż. Na jego apel odpowiadają setki przędzalników i tkaczy. W Pabianickich ZPB przoduje wielowarsztatowiec, mistrz wysokiej jakości, tkacz Karol Śniady, wykonujący przy obsłudze 14 krosien około 120 procent bazy. Na poczet dodatkowych zobowiązań pracują już z poważną nadwyżką sławne w Polsce załogi ZPB im. Dzierżyńskiego, im. Luksemburg, TZWS i inne.

Umiłowanie ludowej ojczyzny i jej ukochanego Prezydenta, towarzysza Bieruta, wierność wielkiej i szlachetnej idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina wyraża klasa robotnicza w konkretnych cyfrach — w tysiącach ponadplanowych metrów tkanin, w tonach przędzy, w nowowyprodukowanych obrabiarkach, w milionowych oszczędnościach, w wynalazkach racjonalizatorskich naszych robotników i inżynierów.

Pięknie i uroczyście przygotowują się załogi fabryk Łodzi i województwa do dnia 1 Maja. Odświętnego wyglądu nabierają oddziały produkcyjne, dziedzińce fabryczne, tętnią wesołą pieśnią i muzyką świetlice robotnicze.

W dniach poprzedzających święto 1 Maja stoją również doniosłe zadania przed korespondentami fabrycznymi.

Podobnie jak w okresie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz akcji zobowiązaniowej na cześć 60 rocznicy urodzin Pierwszego Obywatela Polski Ludowej, korespondenci fabryczni byli najbardziej czułym sejsmografem, odzwierciedlając nastrój załogi, jej twórczy entuzjazm pracy, tak również i dziś nie może zabraknąć ich głosów.

Trzeba więc, by korespondenci pisali o najbardziej wartościowych ludziach, którzy nie szczędzą sił, by dotrzymać słowa, danego partii i towarzyszowi Bierutowi. Należy popularyzować przodujące metody pracy, pokazać w jaki sposób przodujący robotnicy uzyskali wysokie wskaźniki wydajności pracy i przyczynić się, aby osiągnięcia jednostek stały się dorobkiem ogólnym.

W tej wielkiej bitwie o realizację zobowiązań pierwszomajowych wnoszą poważny wkład majstrowie, brygadziści, technicy, inżynierowie. Trzeba pokazać w korespondencjach, jak ci podoficerowie i oficerowie produkcji pomagają robotnikom w lepszej organizacji pracy, jak walczą o sprawność parku maszynowego, o usunięcie niedociągnięć, hamujących normalny proces produkcji. Wspaniałym przykładem ofiarności i bohaterstwa pracy służyć mogą majstrowie Marcinkowscy — ojciec i syn z Tkalni Nowej ZPB im. Dzierżyńskiego, uzyskujący codziennie na swoich partiach ponad 125 procent bazy, przodujący kierownik tkalni Pabianickich ZPB, towarzysz Kral, inż. T. Antoszewski w TZWS i inni. Upowszechnienie tych przodujących metod organizacji produkcji pozwoli słabszym pracownikom technicznym usunąć błędy i niedomagania na swych odcinkach.

Czołowym zadaniem bieżącego roku jest walka o jakość produkcji. Musimy produkować nie tylko dużo towarów, lecz towary o wysokiej jakości. Dlatego należy w korespondencjach pisać o mistrzach najlepszej jakości, o ich metodach pracy.

Nie wolno też przemilczeć faktów brakoróbstwa. Z największą surowością winni korespondenci ujawniać brakorobów oraz wszystkich tych, którzy przez swe niedbalstwo powodują milionowe straty w naszej gospodarce narodowej.

Zagadnienie jakości towarów wiąże się ze sprawą oszczędności surowca i materiałów. Im więcej, im lepiej, im taniej będziemy produkować, tym większa będzie masa towarowa na rynku, tym wyższe będą nasze zarobki, tym szybciej wzrosną realne płace robocze Należy więc w korespondencjach popularyzować mistrzów oszczędności, robotników, majstrów, brygadzistów, a jednocześnie ostro piętnować każdy przejaw marnotrawstwa. — „Ten, kto lekkomyślnie marnotrawi jakąkolwiek cząstkę naszego majątku narodowego, czyni wielką szkodę wszystkim, czyni szkodę Polsce Ludowej — powiedział w Orędziu Noworocznym Prezydent, towarzysz Bierut... Walczmy z tymi, którzy nie nauczyli się jeszcze szanować dobra narodowego, jako najcenniejszego naszego skarbu". Problem marnotrawstwa winien więc być *pod nieustannym obstrzałem korespondentów fabrycznych.*

W zakładach pracy tysiące robotników stanęło już na Wartach Pokoju, rozpoczęły się już masówki załogowe, poświęcone świętu robotniczemu — 1 Maja. Urządza się gablotki przodowników pracy, agitatorzy partyjni rozwijają szczególnie ożywioną działalność, prowadzone są pogadanki itp. Sale i oddziały produkcyjne przystrajają się w hasła, transparenty, gazetki ścienne. Trzeba w korespondencjach pisać o tej szerokiej pracy polityczno-propagandowej organizacji partyjnych, rad zakładowych, ZMP i organizacji kobiecych. Wielostronne i bogate życie społeczno-polityczne winno znaleźć należyte i pełne odzwierciedlenie w pracy naszych korespondentów.

W dniach poprzedzających tegoroczne święto 1 Maja korespondenci spotęgują swą aktywność w walce o przedterminowe wykonanie zadań III roku Planu Sześcioletniego, o pokój, o socjalizm.

JAN ADAMOWSKI

Dla naszej ukochanej ojczyzny

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja, zespół nasz zobowiązał się wyprodukować ponad plan 5 tysięcy kilogramów wełny czesankowej. Było to dla nas zobowiązanie bardzo wysokie, bo i w styczniu i w lutym nie wykonaliśmy planu. Tak się jakoś złożyło, że mieliśmy trudności, a trzeba także przyznać szczerze, brak było wspólnego wysiłku, żeby te trudności przezwyciężyć. Podejmując zobowiązanie postanowiliśmy sobie: żeby nie wiem co plan musimy wykonać, i wyprodukować 5 tys. kilogramów wełny ponad plan na cześć naszego Prezydenta i naszego święta robotniczego.

Jako majster — przede wszystkim zwróciłem uwagę na słabsze czesarki — Jadwigę Wójtowicz i Lucynę Hajlmanowską które od niedawna pracują w zespole. Nie żałowałem czasu, nauczyłem ich właściwego sposobu obsługiwania maszyn i samodzielnego likwidowania drobnych usterek. W wyniku tego ich produkcja zaczęła wzrastać z każdym dniem. Sam chodziłem koło maszyn i pilnowałem, aby nie było postoju. Co dzień badałem wyniki całego zespołu, wypytywałem o przyczyny niskiej produkcji czesarki, którym akurat szła źle robota. Kiedy tak na gorąco usuwałem usterki w maszynach i pomagałem robotnicom, tłumacząc i przypominając, w jakim celu i dla kogo podjęliśmy nasze zobowiązanie — cały zespół uzyskiwał coraz większą produkcję. Szczególnie wysunęły się na czoło Maria Jaryszek, Rozalia Lewa, Anna Mytkowska. One także pomagały mniej wykwalifikowanym robotnicom.

Kiedy przed 18 kwietnia podsumowaliśmy wyniki naszej pracy, okazało się, że wyprodukowaliśmy ponad plan 5.690 kg. wełny czesankowej. Zobowiązanie zostało przekroczone. Trudno opowiedzieć z jaką radością przyjął tę wiadomość cały nasz zespół, jak dumne były czesarki, że przed terminem i z nadwyżką wykonały swój czyn na cześć Prezydenta. Prócz tego nasz plan za miesiąc marzec zrealizowaliśmy w 102.8 proc. W dniach pełnienia „Wart Bierutowskich" zespół dał jako dodatkową produkcję 500 kg. wełny czesankowej. Do dnia 20 kwietnia wykonaliśmy przeciętnie plan w 104,3 proc.

Te wyniki mówią przecież nie tylko o tym, że lepiej wykorzystujemy park maszynowy, że wzrosły kwalifikacje zespołu. Wyniki te mówią przede wszystkim o tym, że podczas akcji, jaką cała klasa robotnicza podjęła celem uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i 1 Maja — wzrosła świadomość moja i członkiń zespołu, którego jestem majstrem. Uświadomiliśmy sobie, jak wiele zawdzięczamy naszej ojczyźnie ludowej, naszemu Prezydentowi.

Ja sam byłem przed wojną robotnikiem, nie mogłem nawet marzyć o awansie, a dziś władza ludowa powierzyła mi odpowiedzialne stanowisko w zakładzie, stanowisko majstra, jak mówi uchwała naszego rządu — stanowisko oficera produkcji. Uświadomiliśmy sobie — a stało się to jeszcze podczas dyskusji nad projektem Konstytucji — że przecież nasza przyszłość, nasz dobrobyt zależą tylko od nas samych. A było przecież kiedyś tak, że mój zespół wlókł się w tyle, że — co dużo mówić — opóźnialiśmy budownictwo socjalizmu. Kiedy tak sobie człowiek pomyślał, to wstyd się zrobiło. Gdy jednak uświadomiłem sobie swój obowiązek patriotyczny, powziąłem wraz z moim zespołem takie postanowienie: — Będziemy stale wykonywać plan! I nie tylko plan! Obecnie co dzień dajemy ponadplanową produkcję na cześć 1 Maja. Nasze to przecież największe robotnicze święto! Czytamy w gazetach, jak to amerykańscy imperialiści chcieliby na gwałt wywołać nową wojnę. Utkwiły nam mocno w pamięci słowa towarzysza Stalina, że utrzymanie pokoju jest w naszych rękach. Będziemy więc pra[illegible] podżegacze zaatakować państwa, gdzie lud sprawujący władzę buduje potężny przemysł i gotów jest życie poświęcić dla szczęścia i wolności swej ojczyzny.

Wykonując nasze zobowiązania chcemy dać wyraz solidarności ze wszystkimi ludźmi pracy, pragnącymi pokoju, chcemy w ten sposób wyrazić naszą głęboką miłość dla Polski Ludowej.

FRANCISZEK SZYMAŃSKI
majster czesalni
ZPW im. Świerczewskiego

Przekształcimy komitet założycielski w spółdzielnię produkcyjną

Już od dawna mieszkańcy gromady Dziwle toczą rozmowy na temat spółdzielni produkcyjnej. Powstał już komitet założycielski, którego i ja jestem członkiem. Postanowiłem pracować w zespołowej gospodarce, gdyż przekonałem się, że na małych poletkach gospodarstw indywidualnych niesposób stosować nowoczesne metody uprawy ziemi, pracować dużymi agregatami maszyn rolniczych, nie można też wprowadzić właściwego płodozmianu, dzięki któremu ta sama gleba może wydać o wiele obfitsze plony.

Zapisałem się na członka komitetu założycielskiego spółdzielni produkcyjnej, by móc na równi z robotnikami z fabryk coraz bardziej udoskonalać swój odcinek pracy i zwiększać produkcję. Zrozumiałem, że dla stale rosnącej liczby mieszkańców miast potrzeba coraz więcej żywności, którą daje wieś. Mam dziesięcioro dzieci i na pewno niejedno z nich zostanie robotnikiem w mieście, jakże więc bym się czuł, gdybym nic nie sprzedał dla miasta? Wiadomo, że im większe rolnik zbierze plony, tym więcej ich może sprzedać, a zatem staje się bogatszym. Chociaż jeszcze gospodaruję indywidualnie, to jednak stwierdzam, że żyję wraz z tak liczną rodziną w szczęściu i dostatku.

Przed wojną miałem mniej osób na utrzymaniu, a z dużym trudem mogłem je wyżywić. Teraz życie moje układa się o wiele łatwiej, prędzej mogę coś kupić do gospodarstwa, a dzieci nie chodzą głodne i obdarte, jak to bywało dawniej. Kilku chłopów z naszej gromady, a wraz z nimi i mój syn, udało się do Lubiatowa, by obejrzeć gospodarkę spółdzielni produkcyjnej. Bardzo się im spodobała! Postanowiliśmy więc i my gospodarować zespołowo w naszej gromadzie. Dlatego zorganizowaliśmy komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej.

Teraz trwa ostra walka między kułakami z sąsiedniej wsi Lubani a chłopami mało i średniorolnymi z naszej gromady Dziwle. Kułacy z Lubani dotychczas wykorzystywali chłopów z Dziwli. Gdy obecnie dowiedzieli się, że organizujemy spółdzielnię produkcyjną, zajadle wystąpili z wrogą propagandą. Ale pewni jesteśmy, że przy pomocy partii i władzy ludowej już wkrótce pokonamy wroga i przystąpimy do nowego, szczęśliwszego życia, tak jak chłopi w Lubiatowie i w wielu innych spółdzielniach produkcyjnych.

WŁADYSŁAW KOSMALA
gromada Dziwle,
w powiecie piotrkowskim

Strzeżmy czujnie naszych fabryk i warsztatów przed wrażą ręką szkodnika i dywersanta!

Sabotażystom i obcym najmitom wara od naszych fabryk!

V Międzynarodowy Wyścig Pokoju

Gdzie i o której godzinie będziemy witać uczestników V Wyścigu Pokoju

Z godziny na godzinę wzrasta w Łodzi i województwie zainteresowanie zbliżającym się V Międzynarodowym Wyścigiem Pokoju. Do godnego przyjęcia kolarzy 17 państw przygotowuje się gorączkowo Łódź, ale nie mniej gorączkowe przygotowania przeprowadza nasze województwo, a zwłaszcza miasta powiatowe, leżące na trasie przejazdu ko-



Znaczek pocztowy, wydany w Polsce z okazji V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga.

larzy z Warszawy do Łodzi i z Łodzi do Chorzowa.

Nie ma już dziś mieszkańca w naszym województwie, którego by nie interesowała ta wspaniała impreza.

Kolarzy, biorących udział w Wyścigu Pokoju, co roku witają na trasie ich przejazdu setki tysięcy ludności nie tylko z miast wojewódzkich, ale również powiatowych. Przy szosach zbiera się ludność z oddalonych niekiedy o kilkanaście kilometrów miejscowości, aby powitać barwny, wyciągnięty wąż kolarzy.

Aby ułatwić wszystkim mieszkańcom naszego województwa obejrzenie tegorocznego Wyścigu Pokoju, podajemy dokładny rozkład przejazdu kolarzy przez poszczególne miejscowości w granicach województwa łódzkiego.

W dniu 1 Maja kolarze, uczestniczący w V Międzynarodowym Wyścigu Pokoju, toczyć będą walkę na trasie Warszawa—Łódź. Wyścig odbywać się będzie na autostradzie warszawskiej, a więc niewątpliwie postawi na nogi całą ludność Łowicza, Głowna i Strykowa.

W Łowiczu kolarzy należy się spodziewać o godzinie 15.35,
w Głownie o godzinie 16.12,
w Strykowie o godz. 16.31,
w dniu 2 maja kolarze opuszczą Łódź o godzinie 9.30 rano,
w Tuszynie spodziewać się ich należy o godzinie 9.52,
w Piotrkowie — o godzinie 10.49,
w Radomsku o godz. 12.04.

Niedzielne imprezy sportowe

KOLARSTWO

Na Szosie Strykowskiej masowe wyścigi kolarskie poprzedzające „Wyścig Pokoju". O godz. 10.30 wyścig dla chłopców od 15 do 18 lat na 10 km. i wyścig dla posiadaczy rowerów wyścigowych na 50 km. O godz. 11.30 wyruszą kolarze na 20 km i o godz. 11.45 wyścig dla kobiet na 6 km.

PŁYWANIE

W sali MDK, o godz. 17, zawody „Unii", AZS i „Spójni" o Puchar ŁKKF.

BOKS

Godz. 11, w hali sportowej na Widzewie mecz o mistrzostwo I ligi pomiędzy „Włókniarzem" i „Gwardią" (Warszawa).

PIŁKA NOŻNA

Inauguracja mistrzostw na rok 1952 klasy I:

Grupa I — godz. 11: boisko im. Marchlewskiego: koło Marchlewskiego — „Unia", boisko Widzewa: „Widzew" — Łódzka Fabryka Zegarów, boisko Gwardii Ludowej: koło Armii Ludowej — CETEBE Baza I, godz. 16.30: boisko „Spójni": „Kolejarz" — „Ogniwo".

Grupa II: godz. 11, boisko przy ul. Kilińskiego: koło 9 Maja — „Gwardia", boisko GWKS: GWKS — „Budowlani", boisko „Spójni": „Spójnia" — „Łodzianka".

Wspomnienia żołnierza II Armii

II Armia WP formowała się jesienią 1944 r. na wyzwolonych terenach, leżących na wschód od Wisły, w okolicach Lublina, Siedlec, Rzeszowa. Reakcja czyniła wówczas wszystko, aby uniemożliwić utworzenie nowej armii i czynny jej udział w walce z faszyzmem. Polscy wspólnicy Hitlera z NSZ i AK próbowali wytworzyć rozdźwięk między wojskiem a ludnością cywilną, organizować dezercję z wojska, rozpowszechniali różnorodne fałszywe pogłoski, zabijali zza węgła pojedynczych żołnierzy i oficerów.

Mimo ich niecnych wysiłków, II Armia została sformowana w z góry ustanowionym terminie i w ciężkich warunkach wykazała swą znakomitą wartość i siłę bojową.

* * *

Dowodził II Armią gen. Karol Świerczewski, który od początku zdobył sobie zaufanie i miłość żołnierzy. Szła za nim sława bohatera wojny przeciwko faszyzmowi w Hiszpanii, zjednywała serca jego wielka umiejętność postępowania z ludźmi i troska o podwładnych. Wiadomo było powszechnie, że mamy wziąć udział w ostatecznej rozprawie z hitlerowskim okupantem i żołnierze radzi byli, że do tej walki poprowadzi ich sławny i ukochany dowódca — generał Świerczewski.

W połowie kwietnia 1945 r. Armia Radziecka rozpoczęła nową wielką ofensywę, która miała zadać ostateczny cios hitlerowskim hordom. Pod dowództwem marszałka Rokossowskiego ruszyły znad Odry wojska I Frontu Białoruskiego, znad Nysy zaś I Front Ukraiński. W tej ofensywie wzięła również udział II Armia W.P., działając w ramach I Frontu Ukraińskiego, dowodzonego przez marsz. Koniewa.

Już od 10 kwietnia nasze wojska zaczęły koncentrować się w lasach nad Nysą w rejonie Rozborku (miasteczka położonego na zachód od Wrocławia). Rankiem 16 kwietnia piechota wchodząca w skład II Armii sforsowała Nysę i natychmiast zaczęła przebijać sobie drogę na zachód, w kierunku stolicy Saksonii, Drezna. Czołgi, które wdarły się w wyłom dokonany w systemie obronnym faszystów, wysunęły się naprzód i 20 kwietnia znajdowały się już w odległości zaledwie 15—20 km od Drezna.

W tym czasie jednak nastąpiła niespodziewana komplikacja. Oddziałom II Armii zaszły drogę nowe, nienaruszone jeszcze w walce dywizje niemieckie, a wśród nich dywizja pancerna „Herman Goering", usiłująca przebojem utorować sobie drogę ku Berlinowi, do którego podchodziła Armia Radziecka.

Nasze wysunięte oddziały pancerne zawróciły więc spod Drezna i w okolicach Budziszyna podjęły gwałtowną i długotrwałą bitwę. Działaniami II Armii kierował osobiście gen. Świerczewski i jego doświadczenie; niezwykła odwaga osobista i zimna krew zaważyły decydująco na wyniku tej bitwy.

Bitwa pod Budziszynem zakończyła się dopiero 26 kwietnia. II Armia osiągnęła całkowite zwycięstwo; zamiary wroga przedostania się w kierunku na Berlin zostały udaremnione.

W pierwszych dniach maja (już po upadku Berlina) mar-



Kwiecień 1945 roku. Saperzy budują most na rzece. Nic nie zdoła powstrzymać zwycięskich oddziałów.

szałek Koniew zwrócił się na południe, rozwijając działania w kierunku Pragi I w tej operacji wzięły udział wojska gen. Świerczewskiego, oswobadzając ziemie bratniej Czechosłowacji. Entuzjastycznie witany przez ludność nasz I Korpus Czołgowy zajął czeskie miasto Mielnik, a przednie oddziały doszły jeszcze dalej, bo aż na przedmieścia Pragi. Tutaj, 10 maja, a więc dopiero w dwa dni po formalnej kapitulacji hitlerowskich Niemiec, zakończyła II Armia swoje działania bojowe.

* * *

W braterskim sojuszu z Armią Radziecką, żołnierze II Armii walczyli o zachodnie granice Polski, pomagali wyzwalać ziemię niemiecką, a potem czeską od hitlerowskich band. Forsowanie Nysy, bitwa pod Budziszynem, Mielnikiem, cały ów okres bardzo ciężkich i krwawych walk utwierdzał zwycięstwo tej ideologii, której wyrazicielką była Polska Partia Robotnicza.

STANISŁAW ŻMUDA

Wzmóc rekrutację młodzieży na Studium Przygotowawcze

W Łodzi i województwie dobiega już końca rekrutacja najzdolniejszej młodzieży robotniczej i chłopskiej na Studium Przygotowawcze. W mieście naszym Uniwersyteckie Studium Przygotowawcze powstało w 1946 r. i w ciągu 6 lat swej działalności skierowało na łódzkie wyższe uczelnie przeszło 1000 słuchaczy. Wielu spośród nich ukończyło studia i obecnie zajmuje kierownicze stanowiska w przemyśle i administracji.

Celem Studium jest wykształcenie i wychowanie w ciągu dwu lat młodego robotnika i chłopa wziętego bezpośrednio od produkcji — na człowieka o mocnym kośćcu politycznym i solidnej podbudowie naukowej. Te dwa walory pozwolą młodzieży w przewidzianym czasie ukończyć wyższe studia i włączyć się w rytm pracy nad budową socjalizmu w Polsce. Studium Przygotowawcze stanowi więc poważny czynnik w procesie dojrzewania nowej inteligencji ludowej, wyrosłej z klasy robotniczej i z klasą tą najściślej związanej.

Nauka tutaj trwa dwa lata. Na drugim roku czynne są trzy kierunki: humanistyczny, przyrodniczy i politechniczny. Po ukończeniu Studium absolwenci kierowani są, zgodnie ze swymi zamiłowaniami i zdolnościami, na odpowiednie wydziały szkół wyższych, gdzie przyjmowani są bez składania egzaminów wstępnych.

Rekrutacja na studia przygotowawcze kończy się z dniem 30 kwietnia br. Do tej pory Wojewódzka Komisja Rekrutacyjna zakwalifikowała już na studia wstępne około 120 osób w wieku od 20 do 26 lat — z terenu Łodzi i województwa.

Ilość ta w stosunku do możliwości Studium jest zbyt mała Mimo że rekrutacja trwa już od dwóch miesięcy, nie interesują się tym zagadnieniem ani rady zakładowe i dyrekcje fabryk, ani zakładowe organizacje ZMP. Również podstawowe komisje rekrutacyjne powołane przy wszystkich większych zakładach pracy nie wywiązały się ze swego zadania. Nie potrafiły one należycie rozpropagować tej akcji wśród młodych, przodujących w pracy zawodowej i społecznej robotników i chłopów. Wiele dyrekcji fabryk ustosunkowało się do sprawy tej całkowicie obojętnie, a były też wypadki wręcz utrudniania rekrutacji. I tak np. w Pabianickiej Fabryce Maszyn kierownik personalny nie zgodził się na wytypowanie na studia wyższe dwóch młodych zdolnych robotników mimo ich chęci. Oczywiście, że w tym wypadku natychmiast interweniowała Wojewódzka Komisja Rekrutacyjna. W stosunku do kierownika personalnego wyciągnięto odpowiednie konsekwencje. Całkowicie zaniedbały swą pracę komisje rekrutacyjne w ZPB im. Stalina, ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPW im. Wiosny Ludów i innych zakładów, skąd w ogóle nie wytypowano kandydatów na wyższe studia.

Do końca akcji rekrutacyjnej pozostało zaledwie kilka dni. Ten okres czasu musi być w pełni wykorzystany przez podstawowe komisje rekrutacyjne i organizacje ZMP-owskie do werbunku młodzieży na studia przygotowawcze.

W wielu zakładach produkcyjnych miasta i województwa znajdują się setki młodych przodowników pracy i racjonalizatorów, którym Studium Przygotowawcze umożliwia drogę na wyższe uczelnie oraz daje możność zdobycia wiedzy i awansu społecznego.

HALINA WRÓBLOWA
przewodnicząca Woj. Kom. Rekrutacyjnej na Studia Przygotowawcze

Widzę wszystko..

Ul. Kilińskiego 23

Wieść o tym, że trwa Miesiąc Czystości widocznie nie dotarła jeszcze do administratora domu przy ul. Kilińskiego 23. Tutaj na podwórzu „króluje" duży otwarty śmietnik, z którego obecnie w ciepłe dni wydzielają się zapachy bynajmniej nie aromatyczne. A przecież zakupienie kilkunastu metalowych pojemników pozwoliłoby na zlikwidowanie antysanitarnego stanu tej posesji.

...Gazowa 16

Podobnie na posesji przy ul. Gazowej 16 leży już od roku olbrzymia sterta śmieci i gruzów, „udekorowana" obierzynami od kartofli i innymi odpadkami kuchennymi.



Są tutaj co prawda metalowe puszki na śmieci, lecz w ilości niewystarczającej i opróżniane raz na miesiąc.

Nic też dziwnego, że mieszkańcy ul. Gazowej tłumaczą sobie nazwę tej ulicy od zapachów ulatniających się wiosną i latem z nieuprzątanych śmieci.

...i inne ulice

Źle spisują się dozorcy domów przy ul. Andrzeja. Idąc od Piotrkowskiej, lewa strona ulicy Andrzeja sprawia wrażenie nieuprzątanej od wielu tygodni. Podobnie wygląda ulica 22 Lipca — na odcinku od ul. Zakątnej do ul. Hutora — gdzie wiatr wznosi tumany kurzu i śmieci.

Chyba już najwyższy czas, aby dozorcy przystąpili do przeprowadzenia generalnych porządków również i na ulicach miasta.

W promieniach wiosennego słońca



Parki łódzkie rozbrzmiewają radosnym gwarem dzieci, które bawią się w promieniach wiosennego słońca.
NA ZDJĘCIU: w ogródku jordanowskim w parku przy Dworcu Fabrycznym.

Już wkrótce otwarcie nowych kawiarni i restauracji

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne uruchomią w najbliższych dniach kilka nowych restauracji i kawiarni. W dniu 1 maja nastąpi otwarcie kawiarni „Sielanka", która mieścić się będzie w ogródku przy ul. Piotrkowskiej 40. Otwarta zostanie również budowana już od wielu miesięcy kawiarnia „Egzotyczna" przy ul. Piotrkowskiej 108. Kawiarnia ta posiadać będzie taras ze stolikami na świeżym powietrzu. Restauracja „Tivoli" otworzy ogródek w początkach czerwca br.

W niedzielę 27 bm. ŁZG uruchamiają restaurację i kawiarnię w podłódzkiej miejscowości letniskowej — Wiśniowa Góra.

Jak spędzimy niedzielę?

Niewątpliwie przy sprzyjającej pogodzie w niedzielę dziesiątki tysięcy łodzian opuszczą miasto, by udać się do pobliskich miejscowości letniskowych, których w okolicach Łodzi nie brak. Wspaniałe tereny do spacerów i wycieczek posiadają Chełmy pod Zgierzem, Grotniki, tuszyńskie i łagiewnickie lasy, Kolumna, Wiśniowa Góra, Sokolniki i wiele innych miejscowości, do których mamy dogodny dojazd tramwajami podmiejskimi czy też pociągiem.

Dyrekcja MPK przewidując zwiększoną frekwencję na tramwajach uruchamia w niedzielę, 27 bm., szereg dodatkowych pociągów w stronę Tuszyna, Zgierza, Ozorkowa i Lutomierska.

Miłośników sportów wodnych niewątpliwie ucieszy wiadomość, że w niedzielę 27 bm., nastąpi otwarcie ośrodka wodnego „Nowa Gdynia" w Chełmach. Znajdują się tutaj kajaki i łódki. Na miejscu czynna jest również restauracja ŁZG.

Amatorzy zbiorowych wycieczek mogą wziąć udział w wycieczce krajoznawczej do Lutomierska i Kazimierza, zorganizowanej przez PTTK. Zbiórka uczestników naznaczona jest na godzinę 8.45, na przystanku tramwajowym przy ul. Północnej, róg Nowomiejskiej. Uczestnicy wycieczki opłacają jedynie przejazd tramwajem.

O ile pogoda nie dopisze, łodzianie mogą spędzić wolny czas udając się przed południem na poranki do kin, mogą zwiedzać muzea: Sztuki, przy ul Więckowskiego 36, Archeologiczne, przy Placu Wolności lub Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza. Niewątpliwie dużym powodzeniem cieszyć się będzie w niedzielę Ogród Zoologiczny, w którym wszystkie zwierzęta znajdują się już w letnich pomieszczeniach. Łódzkie ZOO czynne jest bez przerwy przez cały dzień.

BIE.

Rozrywki umysłowe (66)

Kwadrat geograficzny

	a	b	c	d
1	A	A	A	A
2	A	A	K	M
3	M	M	R	R
4	R	S	U	U

Z liter, wpisanych do kratek kwadratu, ułożyć cztery nazwy rzek.

Nazwy rzek:

1) Największy dopływ Wołgi, 2) Wielka rzeka w ZSRR (we wschodniej Azji). 3) Dopływ rzeki Drawy. 4) Rzeka przepływająca blisko miasta Erywań (Erywań — stolica Armeńskiej Socjalistycznej Republiki Rad).

Dla ułatwienia rozwiązania kwadratu geograficznego podaliśmy na rycinie wszystkie litery, z których można ułożyć nazwy poszukiwanych rzek. Wystarczy więc tylko poprzestawiać w kwadracie litery, aby otrzymać prawidłowe rozwiązanie zadania.

Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie kwadratu geograficznego zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązania prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 10 maja br. z dopiskiem na kopertach: **Dział Rozrywek Umysłowych.**

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 62
„Terminowe wykonanie wiosennego siewu sprawą honoru każdego chłopa!"

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr. 62 wylosowały następujące osoby:

1) Halina Jackowska, Łódź, ul. Kowieńska 17.
2) Marian Śmiałek, poczta Łowicz, wieś Mysłaków, gm. Nieborów.
3) Emilia Świdrowska, poczta Zduny, koło Łowicza, wieś Maurzyce.
4) Aleksander Gajda, poczta Buczek, wieś Czarny Las.
5) Józef Urbaniak, Łódź, ul. Kolumny Nr. 110.

DZIEŃ ŁODZI

Z Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Przypomina się zainteresowanym towarzyszom, że trzeci z kolei odczyt z cyklu: Historia WKP (b) na temat: **„LENIN I STALIN O PODSTAWACH TAKTYCZNYCH PARTII MARKSISTOWSKIEJ"**, — odbędzie się dziś o godzinie 14.30 w sali Związku Zaw. Pracowników Gospodarki Komunalnej przy ul. Wólczańskiej 5.

Odczyt wygłosi tow. Gruszczyńska.

Kronika partyjna

UNIWERSYTET ŁÓDZKI: dziś, o godz. 19, ul. Narutowicza 65, w sali Nr. 6, odbędzie się zebranie oddziałowej organizacji partyjnej przy Wydz. Matematyczno - Przyrodniczym UŁ.

WIECZÓR AUTORSKI W KLUBIE MPiK

Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi oraz Klub Międzynarodowej Prasy i Książki urządza dziś o godz. 19, w Klubie przy ul. Piotrkowskiej 86, wieczór autorski Jana Huszczy, Jana Koprowskiego i Władysława Rymkiewicza. Czytać oni będą swoje utwory napisane dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta. Wstęp wolny.

28 BM. OSTATECZNY TERMIN SKŁADANIA WYKAZÓW OSÓB ZASZCZEPIONYCH PRZECIW DUROWI BRZUSZNEMU

Stacja Sanitarno — Epidemiologiczna podaje do wiadomości, że wszystkie zakłady pracy winny do dnia 28 bm. złożyć imienne listy pracowników zaszczepionych przeciwko durowi brzusznemu. Listy te należy składać w Stacji San.-Epid. w Łodzi przy ul. Przybyszewskiego 10.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA SZTUKI „HORSZTYŃSKI" W TEATRZE NOWYM

Cieszące się dużym powodzeniem monumentalne widowisko Juliusza Słowackiego pt. „Horsztyński" po przekroczeniu 100 przedstawień schodzi ze sceny dnia 29 bm. Zbiorowe zamówienia zakładów pracy na ostatnie przedstawienia „Horsztyńskiego" przyjmuje sekretariat i kasa Państwowego Teatru Nowego w Łodzi, ul. Więckowskiego 15.

DYŻURY APTEK na dzień 26 bm.

Dzisiaj dyżurują przez całą noc następujące apteki: Obrońców Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś dyżuruje przez całą dobę Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

na dzień 27 bm.

Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Teatry i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — 26 bm. — godz. 16 — „Sługa dwóch panów"— godz. 19 — „30 srebrników"; 27 bm., godz. 15.30 i godz. 19 — „30 srebrników"
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — 26 bm. — godz. 19 — „Eugenia Grandet"; 27 bm. — godz. 15 — „Damy i Huzary", godz 19 — „Eugenia Grandet"
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — 26 i 27 bm. — godz. 15 — „Pociąg do Marsylii" — godz. 18.30 — „Horsztyński".
TEATR MAŁY — 26 i 27 bm. — godz. 19.30 — „Zielony Gil"
TEATR MUZYCZNY — 26 i 27 bm. —godz. 19.15 — „Orfeusz w piekle"
TEATR ARLEKIN — 26 i 27 bm. — godz. 17 — „Jak dwa Michały czas zatrzymały"
TEATR PINOKIO — 26 bm. — godz. 12 — „Pieśń Sarmiko"; 27 bm. — godz. 12 i 17 — „Pieśń Sarmiko"
PAŃSTWOWA FILHARMONIA — dn. 26 — godz. 19.30 — XXXIII Koncert Symfoniczny, 27 bm. — godz. 12 — XXXIII Poranek Symfoniczny.
CYRK Nr. 7 — 26 bm. — godz. 19.30 i 27 bm. — godz. 15.30 i 19.30 — Atrakcyjny program.

BAJKA — „Za cenę życia" — godz. 18, 20
BAŁTYK — „Pieśń Tajgi" — godz 16 30, 18 30, 20 30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy Nr 17-52 — godz. 17, 18, 19, 20 21
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Wędrówki czarodzieja" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Jednodniowi milionerzy" — godz. 18, 20
POLONIA — „Antoni i Antonina" godz. 16 30, 18 30, 20 30
PRZEDWIOŚNIE — „Radosne spotkanie" — godz. 18, 20
REKORD — „Skarb" — godz. 17 30, 19 30
ROBOTNIK (dla młodz.) — „Służby kawalerskie" — godz 17, 19
ROMA — „Załoga" — godz. 18, 20
SOJUSZ — „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 18 30
STYLOWY — „Alarm" — godz. 18, 20
ŚWIT — „Tragiczny pościg" — godz 18, 20
TATRY — „Ostatni Mohikanin" — godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Wielki koncert" godz 15 45, 18, 20 15
WŁÓKNIARZ — Festiwal Filmów NRD — „Carmen w Hollywood" — godz. 16.30, 18.30, 20 30
WOLNOŚĆ — „Maaret" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Na arenie" — godz. 18, 20

Na Wartach Bierutowskich - Wartach Pokoju

(Korespondenci robotniczy piszą)

CZYN 1-MAJOWY HELENY PACHNIK

Przędzalnia średnioprzędna ZPB im. Marchlewskiego stale napotyka na trudności. Jednak załoga nie załamuje rąk. Mamy wielu dzielnych pracowników, którzy zachęcają innych do wytężonej pracy. Weźmy Helenę Pachnik z oddziału zgrzeblarni, która przeszła z 12 maszyn na obsługę 24. „To dla naszego Prezydenta na urodziny" — oświadczyła. — On jest Wodzem i Opiekunem naszym oraz młodzieży, Jego mądremu kierownictwu zawdzięczamy, że 1 Maja obchodzić będziemy w tym roku z radością i dumą w sercach... Pamiętam, jak ojciec opowiadał mi o dawnych obchodach pierwszomajowych. Nie było się z czego cieszyć. Cztery hektary, a w domu nas siedmioro... Poniewierałam się po służbach... Dopiero po wojnie poznałam inne życie... Zaczęłam pracować, ale to nie była już dawna, bezmyślna harówka, bez celu. Teraz wiem, dla kogo pracuję... I dlatego obmyślam ciągle, jakby tę pracę ulepszyć, usprawnić, żeby wykonywać ją szybciej, lepiej. Niektórzy dziwią się, jak sobie daję radę na 24 maszynach, przy zwiększonych obrotach. Jest to prosty sposób. Ot, zakładam duże zwoje na większej ilości maszyn, a małe na kilku przyległych Duże zwoje idą na maszynach przez dwie i pół godziny i mogę przez ten czas dopilnować małych, przygotować gary. Nie powiem, żebym się przy robocie przemęczała.

Chciałabym, żeby inne koleżanki objęły przynajmniej po 18 maszyn. Przecież to nie takie trudne, a oddział nasz zaraz by się podciągnął i wykonał plany".

Myślę, że niejedna podejmie apel ob. Heleny Pachnik.

A. ZAWADZKI
ZPB im. Marchlewskiego

CHLUBNE MELDUNKI

Wśród meldunków, napływających do rady zakładowej ZPB im. Dzierżyńskiego, nie brak zobowiązań tkalni elektrycznej. Załoga nasza chlubnie wypełniła dotychczas podjęte zobowiązania, dając przed terminem zamiast 45 tys. metrów dodatkowo, ponad 69 tys. metrów. W tym właśnie okresie, gdy trwała walka o każdy dodatkowy metr, nie pozostała też w tyle nasza młodzież, organizując brygadę, nazwaną imieniem Czutkicha. Wysoko przekraczają bazę nasi przodujący tkacze, jak Genowefa Zwolińska, osiągająca 117,1 proc., Tadeusz Jaruga — 118,5 proc., Julia Krawiec — 124,5 proc., Maria Populska — 128,8 proc.

K. DYLAK
ZPB im. Dzierżyńskiego

OTOCZYĆ OPIEKĄ KROJCZYNIE

Szwalnia ZPDz im. Duracza tętni wytężoną pracą. Wiele młodych szwaczek zaciągnęło Warty Bierutowskie, postanawiając zwiększyć swą produkcję o dodatkowe ilości sztuk. Są wśród nich Rozalia Jagiełko, Maria Heda, Zofia Mrugalska.

— Chcemy dzień święta klasy robotniczej uczcić jak najgodniej — mówi Krystyna Mikołajczyk, kierowniczka I zespołu brakarek. Dlatego postanowiłyśmy razem z II zespołem przejrzeć o 500 sztuk więcej.

— Ale więcej, to nie znaczy mniej dokładnie — dodaje Halina Antoniewicz z II zespołu. — Zdajemy sobie sprawę, że towar, dostarczony na rynek, musi być najlepszej jakości.

Niektóre krojczynie napotykają na trudności przy realizacji swych zobowiązań. Są to np. mało wykwalifikowane pracownice, jak B. Piorunowska i S. Kauczyńska. Ob. ob. Pawlak, Zaport, Klamrowska są chętne i dokładają starań, aby sprostać zwiększonym zadaniom, lecz również nie nadążają. Kierownictwo winno okazać im opiekę i pomoc.

C SIKORSKA
i H. WRÓBLEWSKA
ZPDz im. Duracza

PONADPLANOWA PRODUKCJA

Załoga ZPB im Harnama mimo trudności dzielnie wywiązuje się ze swych zadań. Wiele oddziałów nadesłało już radosne meldunki o ponadplanowej produkcji na cześć urodzin tow Bieruta oraz święta 1 Maja. Wysoko przekroczyła swe zobowiązanie przędzalnia odpadkowa, dając zamiast 289 kg przędzy — 817 kg. Przędzalnia średnioprzędna dała ponad plan 16.865 kg przędzy. Dodatkowe 10.024 m tkanin -- to zasługa ofiarnej załogi tkalni, gdzie przoduje zespół majstra Romana Drobniewskiego, młodzież z zespołu majstra Kitla, zespół Zygmunta Szewczyka i inne...

Niesposób wyliczyć wyróżniających się ludzi, zespolonych w czynie produkcyjnym. Każda Warta Pokoju, każdy dodatkowy kilogram przędzy, każdy metr tkaniny więcej — to nasz wkład w budowę radosnego jutra. Rozumie to załoga i dlatego nie ustaje w walce o pełną realizację powziętych postanowień.

J. ŻMURKO
ZPB im. Harnama

POPULARYZOWAĆ OSIĄGNIĘCIA PRZODUJĄCYCH PRACOWNIKÓW

Przodujące zespoły oddziału tokarskiego majstrów Kęsiaka, Kasierskiego i Kuryłka z Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych, stanęły dumnie na Wartach Bierutowskich, witając 1 Maja dodatkową produkcją. Nie zawiedli bowiem przyrzeczenia, danego ukochanemu Prezydentowi, przekraczając podjęte zobowiązanie i osiągając o 5,5 proc. zwiększoną wydajność.

Fala zobowiązań porwała wielu pracowników, nie wykonujących dawniej swych baz. Ślusarz ob. Próchnicki zameldował o wykonaniu normy w 134,7 proc., a tokarz rewolwerowy, ob Kos, podniósł wydajność z 90 proc. do 110 proc. Wśród wyróżniającej się młodzieży widzimy wciąż nowe nazwiska ZMP-owców. Razem z robotnikami kroczą ramię przy ramieniu technicy. Dzięki realizacji zobowiązań przez działy głównego mechanika i głównego technologa, praca w warsztatach idzie sprawniej i szybciej. Święto klasy robotniczej uczcimy godnie i z honorem.

Za mało jednak dba się u nas o spopularyzowanie osiągnięć naszych przodujących brygad i ludzi. Sprawozdania pozamykano w biurkach, a przecież cyfry i nazwiska przodowników czynu produkcyjnego powinny być umieszczone w gablotkach, na wykresach, tablicach.

A. PYTKE
Łódzkie Zakłady Kinotechniczne

PRZEDTERMINOWE WYKONANIE ROBÓT WIERTNICZYCH

Razem z włókniarzami i metalowcami Łodzi kroczą robotnicy Zjednoczenia Robót Wodociągowo - Kanalizacyjnych Wszędzie, w najodleglejszych zakątkach województwa łódzkiego, we wsiach i miasteczkach prowadzone są roboty kanalizacyjne, w nowowybudowanych studniach szkli się czysta, zdrowa woda.

Dobrze spisała się brygada ob. Mokosina, wykonując na 7 dni przed terminem roboty wiertnicze. Skróciły również terminy prac brygady Władysława Goncirza i Bronisława Jargiłły, zaoszczędzając ponad 10 tys. złotych.

—Wiemy, że naszą pracą przyczyniamy się do podniesienia warunków sanitarnych w zaniedbanych za rządów sanacji wsiach i osiedlach — mówią wiertacze.

W. STRZELIŃSKI
Zjednoczenie Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14 sekretarz odpowiedzialny w godz 10—12 Telefony: centrala telefoniczna 283 00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 211-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42 dział miejski i sportowy 260-42 dział ekonomiczny 218-11 Redakcja nocna 156-81 Kolportaż — Łódź, Roosevelta 17, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel 111-50 i 114-75 Wydawca: RSW „Prasa" Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42 Pap: druk mat 50 gr Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 5.— przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch". D-3-19723

Mię[illegible]zynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie

Prof. dr Józef Chałasiński

członek delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w Moskwie

Popra[illegible] warunków życia ludn[illegible] poprzez ożywienie wymiany [illegible] międzynarodowej pomiędzy [illegible] różnymi krajami niezależnie [illegible] od ich ustrojów gospodarczych [illegible] — to było centralnym [illegible] Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, która odbyła się w Moskwie w dniach 3 — 12 kwietnia [illegible] uczestników z 49 krajów — ze wszystkich części świata [illegible] — ożywiona dyskusja na zebraniach plenarnych oraz w [illegible] komisjach [illegible] o tym, jak bardzo [illegible] ta była wyrazem [illegible] odczuwanej we wszystkich [illegible] W Konferencji [illegible] reprezentowane następujące kraje: Austria, Albania, Argentyna, Belgia, Birma, Bułgaria, Brazylia, Chiny, Cejlon, Cypr, Czechosłowacja, Dania, Egipt, Finlandia, Francja, Grecja, Indie, Indonezja, Iran, Irlandia, Izrael, Japonia, Holandia, Kuba, Korea [illegible] Ludowa, Luksemburg, Meksyk, Mongolia, Republika Ludowa, Niemiecka Republika Demokratyczna, Niemcy Zachodnie, Norwegia, Pakistan, Paragwaj, Polska, Rumunia, Stany Zjednoczone A. P., Szwajcaria, Szwecja, Wenezuela, Węgry, Wietnam, Wielka Brytania, Urugwaj, Związek Radziecki.

Konf[illegible] ujawniła ogromne [illegible] możliwości [illegible] międzynarodowej [illegible] i unowocześnienie wymiany [illegible] istniejących [illegible] politycznych w międzynarodowym [illegible] ożywieniu [illegible] współpracy różnych [illegible] o różnych systemach [illegible] do poziomu [illegible] mas ludności. [illegible] przedstawicieli [illegible] ludowej i krajów [illegible] ludowej wynika, Z[illegible] Radziecki, Chiny, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Bułgaria, Albania, Niemiecka Republika Demokratyczna mogłyby w [illegible] krótkiego okresu trzech lat powiększyć handel zagraniczny z krajami około 2,5 — 3 razy w porównaniu z obecnym poziomem handlu zagranicznego tych krajów.



Fragment posiedzenia plenarnego w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie. Na pierwszym planie delegaci polscy. FOT — CAF

Same tylko zamówienia Związku Radzieckiego dałyby w ciągu trzech lat możność dodatkowego zatrudnienia 1,5 — 2 milionów robotników krajów kapitalistycznych. Licząc wraz z rodzinami około 6 milionów ludzi znalazłoby środki utrzymania.

Kraje demokracji ludowej — Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Bułgaria i Albania — przedstawiły również konkretne możliwości dalszego rozszerzenia dotychczasowego handlu zagranicznego z krajami zachodniej Europy, Ameryki i Azji, niezależnie od stale wzrastającej wymiany twórczej pomiędzy nimi samymi oraz pomiędzy nimi i Związkiem Radzieckim.

Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej przedstawiły konkretne możliwości wymiany i podkreśliły swą gotowość rozszerzenia współpracy gospodarczej ze wszystkimi krajami, na podstawie całkowitej równości praw i wzajemnych korzyści kontrahentów.

Przedstawione przez delegatów Polski konkretne — cyfrowo sprecyzowane — zainteresowania importowe i możliwości eksportowe Polski w odniesieniu do poszczególnych towarów, w stosunkach z poszczególnymi krajami — niewątpliwie przyczynią się do rozszerzenia wymiany towarowej Polski z wieloma jej partnerami.

Nawiązując do tych możliwości wzrostu wymiany międzynarodowej, Webrun, wybitny przedstawiciel związkowego ruchu Francji, mówił: „Z pełnym uzasadnieniem mogę twierdzić, że w takim np. kraju jak Francja, normalizacja i rozwój handlu ze Wschodem, umożliwiłyby zupełną likwidację bezrobocia i uzdrowienie warunków na rynku pracy".

Równocześnie z przemówień przedstawicieli ruchu zawodowego różnych krajów kapitalistycznych wynikało, że wzrastające bezrobocie staje się coraz większą klęską ludności tych krajów. W Europie zachodniej liczba bezrobotnych przekracza 7 milionów, a na dziesiątki milionów liczy się pełni lub częściowo bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych A. P., w Ameryce Łacińskiej, w Japonii i w Indiach.

Interesujące dane w tym względzie wynikały z przemówienia przedstawiciela amerykańskich związków zawodowych, A. Deutscha. Opierając się na danych „Wall-Street Journal", Deutsch podawał, że przemysł tekstylny Ameryki od dwudziestu lat nie przechodził tak ostrego kryzysu, w jakim znajduje się obecnie. Liczne fabryki nie osiągają 50 proc. swoich możliwości produkcyjnych. Bezrobocie dotyka również coraz silniej inne dziedziny przemysłu amerykańskiego, kopalnie węgla, przemysł samochodowy, budowlany, galanteryjny i inne, powodując stałe obniżanie zarobków i poziomu życia robotników amerykańskich.

Przemówienia przedstawicieli krajów kapitalistycznych dostarczyły również bogatego materiału ilustrującego powszechny wzrost kosztów utrzymania, oraz pogarszanie się warunków mieszkaniowych i zdrowotnych szerokich mas ludności. We Francji brakuje 5 milionów izb mieszkalnych, w Zachodnich Niemczech — 6 milionów izb. Tymczasem budownictwo mieszkaniowe Francji dostarcza zaledwie 37 tys. mieszkań rocznie.

Wielkie znaczenie ożywienia międzynarodowej wymiany handlowej dla poprawy warunków bytu ludności w jego fundamentalnych elementach, jak środki utrzymania, warunki mieszkania i stan zdrowotności znalazło wyraz w jednomyślnej opinii uczestników Konferencji. Nie było ani jednego głosu w dyskusji, który by nie uderzał w szkodliwość dyskryminacji w handlu międzynarodowym, odbijającą się ostatecznie na warunkach życia i zdrowia szerokich mas ludności. Ta jednomyślność jest tym bardziej znamienna, że Konferencja zgromadziła ludzi z krajów o różnych systemach, ludzi o bardzo różnych poglądach politycznych.

Duże znaczenie Konferencji polegało na tym, że we wspólnym gronie obradowali przemysłowcy i kupcy wraz z przedstawicielami ruchu zawodowego, życia społecznego i myśli ekonomicznej. Nie chodziło o teoretyczne rozwiązania teoretycznych zagadnień, lecz o praktyczne rozwiązanie zagadnień codziennego życia ludzi. Dlatego też istotną stroną Konferencji stanowiły konkretne dane o realnych możliwościach nawiązywania kontaktów handlowych natychmiast, jeszcze w czasie trwania konferencji. Pertraktacje handlowe, toczące się pomiędzy przedstawicielami różnych krajów w czasie Konferencji, posiadały bardzo szeroki zakres i dochodziły do bardzo poważnych rozmiarów. Było to realne, konkretne kryterium pełnego sukcesu, jaki uwieńczył prace Konferencji.

Znaczenie Konferencji nie ogranicza się jednak do tych bezpośrednich praktycznych rezultatów. Nie można zlekceważyć ogromnego znaczenia, jakie miała Konferencja przez to, że dała możność bezpośredniego zetknięcia się ludziom pochodzącym z krajów o różnych systemach ekonomicznych, ludziom o bardzo różnych poglądach politycznych. Nie tylko przemówienia przedstawicieli Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej dawały możność zapoznania się z rozwojem gospodarczym i osiągnięciami tych krajów. Wielką siłę argumentacji miały ich oferty handlowe. Przekonywającą argumentacją stanowiły również liczne wystawy, które ilustrowały różne dziedziny produkcji Związku Radzieckiego, pozostawiające na uczestnikach Konferencji niezatarte wrażenie potężnego procesu industrializacji, ogarniającego olbrzymi teren wielkiego kraju różnych republik — Związku Radzieckiego.

Istotną rolę w wytworzeniu przyjaznej atmosfery wzajemnej życzliwości, jaka cechowała cały przebieg Konferencji odegrała serdeczna gościnność wielkiej stolicy Związku Radzieckiego, jej bogate życie kulturalne i jej wysoka kultura codziennego życia. Doskonała organizacja Konferencji, wszelkie możliwe ułatwienia nie tylko w nawiązywaniu kontaktów handlowych, lecz także w zaspokajaniu zainteresowań uczestników Konferencji różnymi dziedzinami życia Związku Radzieckiego, stanowiły istotny czynnik pomyślnego wyniku Konferencji.

Konferencja stała się niewątpliwie wydarzeniem międzynarodowym o wielkim znaczeniu politycznym. Sprawa umocnienia pokoju nie była jej bezpośrednim tematem. Ale jej znaczenie pod tym względem nie da się przecenić. W tym samym czasie, kiedy toczyły się obrady Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, Moskwa obchodziła 500-lecie urodzin Leonardo da Vinci — jedną z czterech rocznic wielkich postaci historycznych, obchodzonych w bieżącym roku przez cały świat: Avicenny, Leonardo da Vinci, M. Gogola i W. Hugo.

Ibn Sina—Avicenna

Burżuazyjni uczeni starają się wytworzyć mit wokół tzw. „europejskich zdobyczy kulturalnych", usiłują wmówić, że właśnie tzw. „zachodnia kultura" jest tylko i wyłącznie tą kulturą, którą przejęła ludzkość. Zaprzeczeniem tej tezy jest chociażby życie i działalność tadżyckiego uczonego Ibn Sina, zwanego w Europie Avicenną.

Po upadku niewolniczego imperium rzymskiego monopol na oświatę i kulturę zagarnął w Europie kościół. Z fanatyczną bezmyślnością niszczył on całą naukową i kulturalną spuściznę świata starożytnego. Upadek handlu, rzemiosł, miast, szkół, spowodował ogólny i zastraszający upadek kultury. Panująca klasa feudałów, pozostająca pod wpływem kościoła, odnosiła się z pogardą do wiedzy i nauki, a kluczem do rozwiązania wszystkich zagadnień dla ojców kościoła stało się Pismo Święte.

W okresie, gdy doktryny kościoła pogrążyły Europę w prawdziwe „mroki średniowiecza", nauka i kultura rozwijała się na szerokich przestrzeniach Bliskiego Wschodu, które znalazły się pod panowaniem Arabów. Stąd powstało nawet potoczne wyrażenie „kultura arabska", choć jest ono nieścisłe.

W istocie ową kulturę, określaną jako „arabska" tworzyli nie tylko Arabowie, ale i Tadżycy, i Persowie, i Żydzi, i inne narody środkowej Azji i południowego wybrzeża Morza Śródziemnego, zamieszkujący obszary podporządkowane władzy kalifów arabskich, gdzie dzieła naukowe pisano w języku arabskim, tak samo jak w całej zachodniej Europie, aż do XVI wieku panowała wszechwładna łacina.

Rozwój sił wytwórczych na terenie państw arabskich, feudalnych w swej istocie, powodował rozwój handlu, zachęcał do odkryć naukowych, wykorzystywanych bezpośrednio przede wszystkim przez kupców i żeglarzy oraz kalifów w ich polityce podbojów.

W Syrii i Persji, a następnie na Półwyspie Arabskim i w państwie Chorezmu, (obecnie republiki: Tadżycka, Uzbecka, Turkmeńska i częściowo Kazachska), znaleźli schronienie uczeni greccy wypędzeni z ojczyzny. Przywieźli oni ze sobą dzieła wielkich myślicieli i uczonych starożytności.

Uczeni arabscy przede wszystkim chcieli czerpać z dzieł starożytnych nauki o znaczeniu praktycznym. Wiadomo wszakże, że wszystkie nauki specjalne wiązały się u Hellenów z filozofią, stanowiły jej nieodzowną część, stąd każdy z uczonych arabskich zajmował się poza naukami specjalnymi również i filozofią. Zresztą uczony arabski tego okresu był człowiekiem interesującym się wszystkim i czynnym twórczo na wielu polach, łączącym myśl z działaniem, teorię z praktyką. Takim był również i Avicenna.

Słynny „Kanon medycyny"

Ibn Sina, nazywany w Europie Avicenną, był Tadżykiem i urodził się w 980 roku w okolicach Buchary. Ojciec jego był urzędnikiem prowincjonalnym i pragnął synowi dać możliwie staranne wychowanie.

W państwach arabskich nauka nosiła silne zabarwienie religijne. Mały Avicenna mając zaledwie 10 lat znał na pamięć i komentował Koran. Po uzyskaniu wiadomości elementarnych z zapałem rozpoczął studia lekarskie, zmieniał mistrzów, chłonął wszystkie ówcześnie znane dzieła z zakresu filozofii, medycyny i nauk ścisłych. Mając 18 lat był już sławnym lekarzem,



Avicenna dokonuje w celach badawczych, wbrew przepisom Koranu, sekcji zwłok.
Rys. Jerzego Skarżyńskiego

którego wzywano na dwór w Bucharze.

Ogarnia go „gorączka wiedzy", poszukuje coraz sławniejszych „mistrzów", by z kolei zająć ich miejsca, a potem studiować dalej. Przez dłuższy czas zatrzymuje się w Dżardżanie, gdzie pisze swe najsłynniejsze dzieło „Kanon medycyny", w którym przeprowadza ścisłe rozgraniczenie między tzw. „znachorstwem", a naukami lekarskimi. Nie tylko daje opis i przebieg chorób, ale stara się podać ich przyczyny, oraz eksperymentalnie uzasadnione środki zaradcze. Dzieło to wsławiło imię Avicenny w całym świecie.

Nie ogranicza się on jednak tylko do studiów lekarskich. Pisze dziesiątki rozpraw z zakresu matematyki, fizyki i chemii, a oprócz tego zajmuje się twórczością literacką. W związku ze studiowaniem nauk ścisłych zagłębia się w dzieła Arystotelesa.

W tym czasie w filozofii arabskiej zaznaczają się dwa nurty: oficjalna, idealistyczna filozofia, pozostająca na usługach islamu i panującej klasy wielkich feudałów, oraz kierunek materialistyczny oparty na doświadczeniu i rozumowaniu, zwalczany zacięcie przez kościół mahometański i jego apologetów.

Avicenna musi wyniki swych badań filozoficznych podawać w formie bardzo ostrożnej, aby uniknąć prześladowań. Stąd jego częste powoływania się na Koran i szereg niedomówień. „Księga uzdrowienia" (Szifa) jest wielotomowym dziełem, w którym podał on swe poglądy filozoficzne. Avicenna stał na stanowisku, że materia jest wieczna tak samo jak i Bóg, ale jej rozwój, przyjmowanie przez nią różnych form jest niezależne od Boga i przebiega według praw przyrody, które rządzą wszechświatem. Te poglądy zostały potępione przez teologów muzułmańskich. Avicenna próbował się bronić, lecz zagrożony uwięzieniem udał się do Ispahanu, gdzie pozostał aż do śmierci, uzupełniając swą olbrzymią spuściznę naukową.

Avicenna umarł w 1037 roku, mając lat 58. Liczni uczeni arabscy korzystali, uzupełniali i rozwijali także wszechstronną jego spuściznę, która przecież była własnością ludzkości i powstawała dla ludzkości.

Spuścizna znakomitego uczonego-filozofa

Najbardziej wsteczni i fanatyczni teologowie katolickiego średniowiecza nie mogli odizolować zachodniej Europy od postępu, od kultury i nauki — mogli najwyżej te procesy opóźnić. Wspaniałe osiągnięcia naukowe arabskiego Wschodu pokonały przeszkody czasu i przestrzeni, przez morza i góry wdarły się w „mroki średniowiecza".

„Kanon medycyny" przetłumaczony na łacinę stanowił podstawę studiów lekarskich na wszystkich prawie uniwersytetach europejskich od XII wieku aż po wiek XVII. Myśl filozoficzna Avicenny była skwapliwie studiowana przez teologów chrześcijańskich, którzy za jego pośrednictwem i w oparciu o jego komentarze przyswajają dla swych celów szereg sformułowań Arystotelesa.

Jeden z najwybitniejszych umysłów średniowiecznej Europy XIII wieku, przyrodnik, matematyk i filozof, Roger Bacon, który 14 lat swego życia spędził w więzieniu, prześladowany za swe postępowe poglądy i działalność naukową, sprzeczną z oficjalną nauką kościelną, przejął od Avicenny jego metodę empiryczną, jego dociekania oparte na rozumowaniu, sprawdzanym przez doświadczenie i nazwał go „najznakomitszym z filozofów" (princeps philosophiae).

Jak wielkie znaczenie miały pisma Avicenny w okresie humanizmu, świadczy fakt, że od 1473 do 1550 roku w Wenecji i Bazylei ukazały się aż cztery pełne wydania jego dzieł.

* * *

Nazwiska Ibn Sina-Avicenny, Leonardo da Vinci, Gogola i Wiktora Hugo tworzą w historii ogólnoludzkiej kultury jak gdyby słupy milowe, znaczące odcinki tej drogi, jaką przeszła ludzkość w swym rozwoju. Przypominają nam one, że kultura jest dziełem wielu, bardzo wielu pokoleń, z których ofiarnego trudu my dziś zbieramy plony.

Odezwa Światowej Rady Pokoju w sprawie złożenia hołdu czterem wielkim współtwórcom naszej kultury, została wydana w momencie, gdy zbrodniczy, amerykańscy kulturtraegerzy usiłują zahamować postęp i odrestaurować mroki średniowiecza. Składając hołd Avicennie i W. Hugo, Leonardo da Vinci i Gogolowi, równocześnie odpowiadamy amerykańskim zbrodniarzom: „Za krótkie wasze łapy, nie damy wam zniszczyć tego, co stanowi własność naszą, własność ludzkości!".

W. BORTNOWSKI

[illegible]owstaje 1000 nowych świetlic

[illegible]ie świetlic wiejskich [illegible]ie nadążało dotąd za [illegible]ogatszym w wydarzenia [illegible] wsi, za głębokimi [illegible]anami i wzrostem [illegible]domości politycznej szerokich mas pracującego [illegible]stwa.

Dl[illegible]a usprawnienia pracy świe[illegible]tlic wiejskich konieczna była reorganizacja struktury świe[illegible]tlicy, przydzielenie każdej świetlicy przeszkolonego kierow[illegible]nictwa, wyposażenie jej w niezbędne urządzenia. Spełnienie tych warunków zape[illegible]wnia niedawna uchwała rządu, przekazująca opiekę nad świetlicami wiejskimi Ministerstwu Kultury i Sztuki. Nowa organizacja umożliwi uczynienie z świetlic bojowego oręża w walce o socjalistyczną przebudowę wsi, uczyni je ośrodkiem upowszechnienia kultury i wiedzy.

Jako pierwszy etap realizacji tej uchwały przewiduje się w bieżącym roku otwarcie 1.000 wzorowych świetlic gminnych, całkowicie wyposażonych w meble, biblioteki popularno-naukowe, gry, dekoracje, materiały repertuarowe itp.

Pierwszych sto wzorowych świetlic otwarto w dniu 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta. W województwie łódzkim, w którym do końca bież. roku powstanie 60 świetlic gminnych, otwarto w związku z urodzinami Prezydenta 7 takich świetlic. W wielu miejscowościach, na wiadomość o mającym nastąpić otwarciu świetlicy, chłopi podjęli zobowiązania, mające na celu przyspieszenie remontu pomieszczeń, budowy i renowacji dróg i wielu innych prac, związanych z otwarciem świetlicy. I to jest niewątpliwie najlepszą odpowiedzią na pytanie, czy uchwała rządu jest słuszna i potrzebna.

Jako naczelne zadanie, nowe świetlice stawiają sobie upowszechnienie wiedzy politycznej wśród najszerszych mas chłopskich. Podstawą tej pracy będą liczne odczyty, organizowane w porozumieniu z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej. Następnie wyświetlanie filmów, organizowanie czytelń prasy codziennej i czasopism, biblioteczek politycznych, wieczorów dyskusyjnych i innych form pracy agitacyjno-uświadamiającej.

Drugim ważnym zadaniem, jakie stawiają sobie nowe świetlice, to popularyzacja i upowszechnienie nowoczesnej wiedzy rolniczej. Ponadto w świetlicach znajdą miejsce i pomoc kółka nowatorów rolnictwa, miczurinowców i inne. Wreszcie nowe świetlice będą bazą dla rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego. Tu pod fachowym kierunkiem i opieką powstaną i rozpoczną pracę zespoły dramatyczne, recytatorskie, pieśni i tańca, instrumentalne.

Byli analfabeci otoczeni zostaną troskliwą opieką; zorganizowane będą dla nich zespoły dobrego czytania. Świetlica będzie terenem pracy pozaszkolnej dla dzieci. Działalność świetlicy powiązana będzie z pracą organizacji działających na terenie wsi jak: ZMP, Ludowych Zespołów Sportowych itp. Tak więc nowa świetlica będzie żyła bieżącym życiem wsi.

Do końca bieżącego roku Min. Kultury i Sztuki przeszkoli na specjalnych kursach 900 nauczycieli wiejskich, którzy po ukończeniu kursu będą kierować świetlicami. Dwa ośrodki szkoleniowe w Otwocku i Jadwisinie pracują już „pełną parą", szkoląc przyszłych kierowników świetlic, wytypowanych przez specjalne komisje kwalifikacyjne. Opiekę fachową poza kierownictwem nad nowootwartymi świetlicami sprawować będą zarządy świetlic, w skład których wchodzą m. in. przedstawiciele organizacji masowych i rad narodowych.

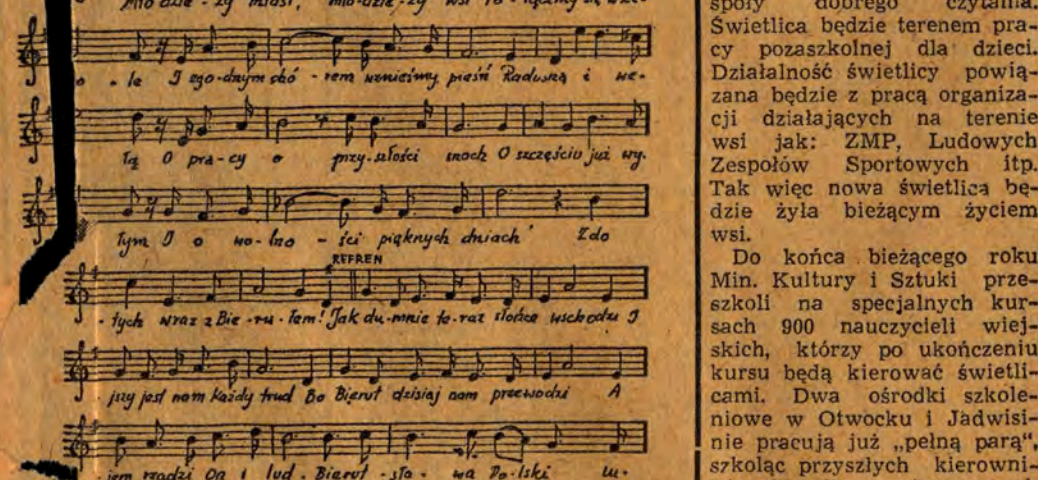
Wszystkie świetlice będą pracować w oparciu o pomoc miejscowych Domów Kultury, Ognisk Muzycznych i Plastycznych oraz robotniczych ekip łączności miasta ze wsią.

18 b.m. rozpoczęły swą ze wszech miar ważną i pożyteczną pracę pierwsze nowootwarte świetlice. Czeka na nie wieś, czeka cały kraj, potrzebne są nam w naszej walce o nową socjalistyczną wieś, o wyższy poziom kultury naszego społeczeństwa.

A wyniki ich pracy zobaczymy jeszcze w bieżącym roku w wojewódzkich konkursach na najlepszą świetlicę i w przyszłym roku w ogólnopolskim festiwalu wiejskich zespołów artystycznych.

J. B.

[illegible]piewamy z „Mazowszem" [illegible]piosenkę o tow. Bierucie



Młod[illegible]eży miast, młodzieży wsi,
Połąc[illegible]my się w zespole
I zgo[illegible]nym chórem wznieśmy pieśń
Rado[illegible]ą i wesołą:
O [illegible]acy, o przyszłości snach,
O [illegible]częściu już wykutym
I o [illegible]Volności pięknych dniach
Zd[illegible]ytych wraz z Bierutem.
Jak [illegible]mnie teraz słońce wschodzi
I lże[illegible]y jest nam każdy trud,
Bo B[illegible]rut dzisiaj nam przewodzi
A kr[illegible]em rządzi On i lud.
Bier[illegible] — słowa Polski Ludowej
Bier[illegible] — przewodnik ludowych mas
W [illegible]niejsze jutro, w lepszą przyszłość
Na czele partii wiedzie nas.
Zapalił światła w ciemnych wsiach,
Warszawę podniósł z ruin,
Rozsiewa uśmiech w zgliszczach miast
Szczęśliwy kraj buduje.
Na zawsze los swój z nami splótł,
Bo uczniem jest Stalina.
Po wieki będzie polski lud
Bieruta wciąż wspominać.
Jak dumnie itd...

Muzyka:
Tadeusza Sygietyńskiego

Słowa:
Sabiny Dobosz

członkini Państw. Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze"

O dawnym i nowym Sieradzu

Nie mieli żadnego transparentu, kiedy wyruszyli z domu przy ul. Warszawskiej 19. Mieli za to zaciśnięte pięści i zacięte błyski w oczach. Wśród demonstrantów byli mężczyźni, kobiety i dzieci. Szli wszyscy razem, ramię przy ramieniu ulicą Warszawską do rynku Kościuszki, do Ogrodowej. Wznosili okrzyki, które brzmiały jak oskarżenie: „My chcemy pracy, chleba!", „Dzieci nasze z głodu umierają!" Nie przeszkadzano im. Pozwolono nawet wkroczyć na dziedziniec magistratu. Kiedy delegacja udała się do burmistrza, jak gdyby z pod ziemi wyrosły dwa plutony granatowej policji. Urządzono pułapkę, jak na dziką zwierzynę. Pałki gumowe nie wybierały. Bito dzieci, kobiety, polała się krew.

Któż tego nie pamięta ze starych mieszkańców Sieradza? Był to rok 1933. A potem, nastąpiły liczne aresztowania. Głośna rozprawa „26-ciu".

Tow. Stanisław Marszałek zmarszczył brwi i patrzył uporczywie w jeden punkt na ścianie. Trudno jest wygrzebać z pamięci dokładną datę. „Sprawa to była głośna — mówi po namyśle. — Na rozprawę przyszli prawie wszyscy mieszkańcy Sieradza".

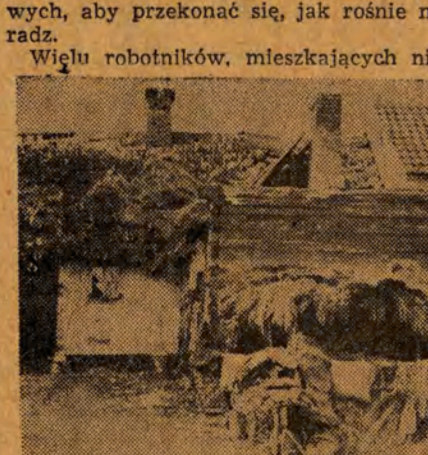
* * *

Sieradz — miasto nędzy i bezrobocia. Krakowskie Przedmieście, Olędry — to dzielnice, zamieszkałe wyłącznie przez proletariat. Drewniane rudery oddzielone od siebie koślawymi płotkami. Ściany w małych, ciasnych mieszkaniach, wygięte od wilgoci, pokrywał „grzyb". Małe okienka prawie nie przepuszczały słońca do wewnątrz. Zresztą, nawet w najjaśniejsze dni letnie słońce przyświecało tu przyćmione i mętne. Ludzie idący o świcie do pracy należeli do szczęśliwców. W obawie, aby nie utracić tego szczęścia, prawie że biegli do browaru, jedynego większego zakładu na terenie Sieradza, lub do innych drobnych przedsiębiorstw, zatrudniających po kilkunastu robotników. Jednak pracy nie starczało dla wszystkich. Poważna część mieszkańców corocznie opuszczała swoje rodzinne strony, udając się na obczyznę, w poszukiwaniu chleba. Setki mężczyzn i kobiet podpierało mury magistratu. W obawie przed śmiercią głodową chwytano się najrozmaitszych zajęć. Niektórzy zajmowali się pleceniem koszyków, robieniem mioteł. Zarabiali na tym nędzne grosze, za które w żaden sposób nie można było się wyżywić. Byli tacy, którzy polowali na krety i to było ich jedynym wybawieniem od głodu.

* * *

Wystarczy spojrzeć na czerwone mury osiedli robotniczych i obiektów przemysłowych, aby przekonać się, jak rośnie nowy Sieradz.

Wielu robotników, mieszkających niegdyś na



Sieradz dawniej...



...i dziś.

poddaszach i w piwnicach, zajmuje dziś obszerne, widne mieszkania w nowym osiedlu. Tadeusz Albiński, Władysław Ziembicki, Wiktor Wypychowski, mieszkają od kilku miesięcy w nowych blokach. Radość, zadowolenie rozpiera im serca. Każdy z nich przoduje w pracy. Albiński jest podmajstrzym, pracuje przy budowie farbiarni. Ziembicki jest kierowcą, pracuje w węźle kolejowym Karsznice. Wypychowski do niedawna pracował jako malarz w Zjednoczeniu Budownictwa, obecnie jest przewodniczącym rady zakładowej. Wszyscy trzej są sąsiadami. Dzieci ich rosną, wychowują się w widnych mieszkaniach, pełnych słońca i radości.

Sieradz zmienia swoje oblicze. W szybkim tempie przeprowadzane są remonty budynków mieszkalnych. Do 1951 roku wyremontowano ponad 880 izb. W trosce o robotnika, o jego zdrowie, w niedługim czasie zostanie oddany do użytku olbrzymi szpital, zaopatrzony w najnowocześniejsze urządzenia lecznicze. Zbudowany już został Ośrodek Zdrowia i dom dla personelu.

Dzięki przeprowadzeniu robót kanalizacyjnych, mieszkańcy dzielnicy Olędry doczekali się, że ścieki nie zatruwają już powietrza. Na miejsce starych, dziurawych dróg powstają nowe. Rosną nowe obiekty przemysłowe, jak farbiarnia, jajczarnia itp.

* * *

Spuścizną rządów sanacyjnych na terenie powiatu sieradzkiego było 16 tysięcy analfabetów. W samym Sieradzu było ich 733. Dziś na terenie Sieradza nie ma już analfabetów. Szybko rozwija się szkolnictwo. Do gimnazjum i liceum ogólnokształcącego uczęszcza ponad 500 córek i synów robotników i chłopów. Do technikum administracyjno-handlowego — 151 słuchaczy, do szkoły dla pracujących — 143, do średniej szkoły zawodowej — 246. W roku 1951 56 młodych ludzi wyjechało do innych miast na wyższe uczelnie.

Ponad 2.500 młodzieży skupionej w trzech szkołach podstawowych i pięciu szkołach średnich, rekrutującej się w większości z dzieci robotników i pracujących chłopów, szeroko rozwinięte czytelnictwo, tętniące życiem świetlice, zespoły amatorskie — oto obraz dzisiejszego Sieradza — miasta przekształcającego się w ośrodek przemysłowo-rolniczy.

* * *

Syn starego Migosa, który przed wojną z obawy przed utratą pracy odebrał sobie życie — jest dziś słuchaczem Wyższej Szkoły Filmowej. Syn robotnika Chabra — jest nauczycielem. Wdowa Jadwiga Pogorełło doczekała się, że syn jej Tadeusz nosi mundur oficera Wojska Polskiego.

Taki jest dzień dzisiejszy Sieradza.

HALINA WRZESIŃSKA

Zbliżyć twórców sztuki do życia

(Po dorocznej wystawie prac łódzkich plastyków)

VII Doroczna Wystawa Prac Członków Związku Polskich Artystów Plastyków w Łodzi wzbudziła żywe zainteresowanie wśród publiczności naszego miasta. Blisko 14 tysięcy osób, które w ubiegłym miesiącu przewinęły się przez sale Ośrodka Propagandy Sztuki miało możność ocenić bilans działalności twórczej naszych artystów - plastyków na przestrzeni minionego roku, miało możność stwierdzić, że twórczość ta, tematycznie różnorodna i bogata, wiąże się coraz bliżej z życiem naszego miasta.

Wystawa pokazała, że Łódź uważana ongi przez plastyków za „szarą kupę cegieł", pozbawioną jakiegokolwiek „wyrazu malarskiego" odkrywa dziś w coraz większym stopniu przed nimi swe prawdziwe, najciekawsze dla artysty oblicze, oblicze miasta robotniczego, miasta pracy. Motyw ten, motyw pracy, przewijał się poprzez większość z wystawionych obrazów.

Do bardziej udanych prac z zakresu malarstwa (reprezentowanego zresztą na wystawie w przytłaczającej większości) zaliczyć należało ciekawą kolorystycznie i dobrą w rysunku „Deklarację" Zdzisława Głowackiego. Artysta w poważnym stopniu pokonał trudności, z którymi z mniejszym powodzeniem walczą niektórzy jego koledzy. Dopomógł mu w tym zarówno dobrze opanowany rysunek, jak i słuszne rozwiązanie obrazu — kolorem.

Na wyróżnienie zasłużył również obraz A. Łubniewicza: „Naprawa jezdni"

Jeśli chodzi o grafikę, mniej licznie reprezentowaną na wystawie, na wyróżnienie zasłużyły prace Osińskiego, szczególnie akwaforta „Brama zamkowa z basztą w Przemyślu" oraz rysunek Hechtkopfa „Jesień na Podkarpaciu" i W. Kondka „Praca".

Rysunki piórkiem (o plakatowym rozmiarze) Tomaszewskiego — miały dość poważne usterki kompozycyjne.

Świetne opanowanie techniki graficznej zdradzała praca Gintowta - Dziewałtowskiego „Tadeusz Kościuszko". Trzeba wyróżnić także akwarele o polskim gotyku Skrobińskiego i projekty ilustracji książkowej Teresy Tyszkiewicz.

Z rzeźby wysunęła się na plan pierwszy „Prządka" Szadkowskiego i doskonały w wyrazie „Portret artysty" Wołosewicza.

W dniu zamknięcia wystawy odbyła się dyskusja członków Związku z udziałem literatów i dziennikarzy. Dyskusja, aczkolwiek nieco ogólnikowa, ukazała szereg bolączek i trudności, z którymi borykają się nasi plastycy. Artyści nasi — co trzeba z uznaniem podkreślić — pragną iść w swej twórczości po właściwej drodze, trzeba im jednakże przyjść z pomocą w walce ze zbyt nieraz powierzchownym podejściem do tematu. Powierzchowność ta sprawia bowiem, że postacie na obrazach są częstokroć martwe, bez ruchu, że brak im radości życia, zapału, bojowości — tych tak istotnych cech ludzi budujących podstawy socjalizmu w Polsce.

Wydaje się, że są dwie drogi przezwyciężenia tej zasadniczej słabości, która ciążyła na sporej ilości prac oglądanych na wystawie. Po pierwsze należy zacieśnić kontakt artystów plastyków z zakładami pracy. Trzeba pomóc Łódzkiemu Związkowi Polskich Artystów Plastyków w zorganizowaniu tego rodzaju kontaktu w różnych formach. Pożądane są tu różnego rodzaju spotkania, wieczory, dyskusje, rozmowy, w których robotnik mógłby zainteresować malarza swym życiem, sprawami, które są mu bliskie, a które stanowią niewyczerpane bogactwo tematów dla artysty. Plastyk winien być częstym gościem w zakładach pracy, w świetlicach robotniczych, winien wyjeżdżać w teren do spółdzielni produkcyjnych, do PGR-ów, POM-ów, SOM-ów.

Postulat ten jest natury zasadniczej, bowiem słaba więź ze środowiskiem, o którym chce się wypowiedzieć artysta, daje prace nieprzeżyte, powierzchowne.

Weźmy dla przykładu obraz Brzezińskiego „Na drodze do punktu skupu". Malarz pracował nad tym płótnem co najmniej parę tygodni. Parę tygodni pracy ciężkiej i żmudnej artysty nie dało jednak tych rezultatów, jakich należało oczekiwać od niewątpliwie uzdolnionego twórcy. Rzecz jasna, jako pozytyw należy zaliczyć na konto Brzezińskiego, że podjął ważny politycznie, cenny, aktualny temat. Należało jednak lepiej ułatwić artyście wykonanie odpowiedzialnego, ambitnego zadania.

Postulat drugi dotyczy szkolenia ideologicznego. Aby artysta mógł w pełni poznać i szczerze przeżyć emocjonalnie to, co obiera jako temat swego dzieła, musi rozumieć prawa rozwoju społeczeństwa, zdawać sobie sprawę z zachodzących przemian w szerszej skali, słusznie oceniać ich sens. Stąd szkolenie ideologiczne, które uzbraja w naukowy światopogląd marksistowsko - leninowski, ma dla rozwoju naszego środowiska plastycznego decydujące znaczenie.

Od przystąpienia do realizacji tych dwu naczelnych postulatów zależy pogłębienie twórczości naszych plastyków, opanowanie oręża realizmu socjalistycznego, intensywniejsze niż dotąd spełnianie zadań, jakie stawia przed przedstawicielami sztuki społeczeństwo robotniczej Łodzi.

MARIAN NEY

Pałac Kultury i Nauki

Cały projekt szkicowy Pałacu Kultury i Nauki, który zostanie oddany do użytku w r. 1955, został opracowany przez radzieckich architektów w ciągu 6 tygodni. Mówiąc o tym na konferencji prasowej, naczelny architekt Warszawy, inż. Sigalin stwierdził, że takie tempo pracy było możliwe, dlatego, że pracę tę zlecił Stalin, że towarzysze radzieccy świadomi byli faktu, iż praca ich — to wiekopomny dowód przyjaźni bratnich narodów Związku Radzieckiego wobec Polaków.

Architekci radzieccy, którzy mieli projektować Pałac Kultury i Nauki, odbyli długą wycieczkę po wszystkich miejscach, gdzie zachowały się typowe zabytki polskiej architektury. Odwiedzili Kraków, Zamość, Kazimierz, Sandomierz, Chełmno, Toruń. Podchwycili podczas tych wycieczek charakterystyczną dynamikę polskiej architektury, dynamikę wystrzelającej śmiało z niższego masywu wieży. Zapamiętali wiele szczegółów i fragmentów naszych pereł architektury. I stworzyli projekt, uznany przez komisję złożoną z 21 naszych czołowych architektów i urbanistów za wspaniały, za zachwycający.

Dopiero patrząc na ten projekt, którego makieta daje nam wizję przyszłego centrum Warszawy, rozumie się dokładnie, co oznacza w dziedzinie architektury określenie: „narodowa w formie, socjalistyczna w treści". Pałac Kultury i Nauki to polska, bardzo polska budowla.

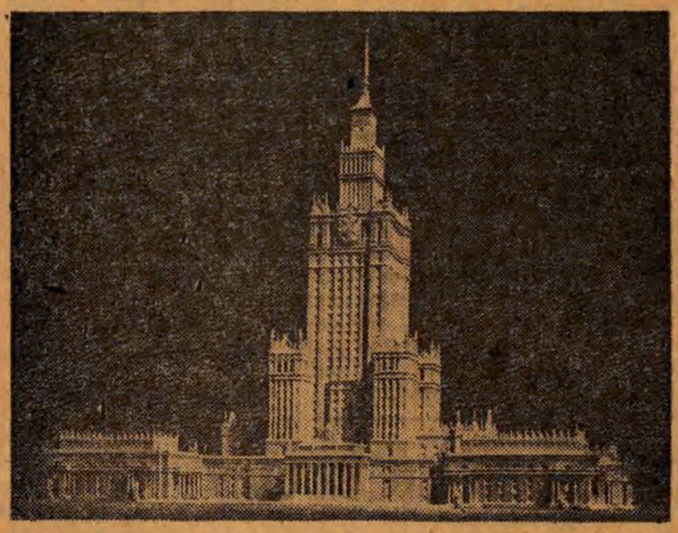
* * *

Na pewno w ciągu kilku dni nie będzie w Polsce człowieka, który by w jednym z pism, jakie czyta, nie zapoznał się z sylwetą gmachu, z jego ogólnym wyglądem. Ale zdjęcie makiety wymaga kilku objaśnień, aby zrozumieć ogrom i piękno projektu.

A więc na wysokości 2—3 metrów ponad poziomem Placu Centralnego (korzystając z tej różnicy, będą tu urządzone stałe trybuny dla manifestacji) rozciągać się będzie przyszły plac, ograniczony dalej ulicami Nową Świętokrzyską, Al. Jerozolimskimi i trasą N—S im. Juliana Marchlewskiego. Dolna część Pałacu to jakby cztery narożne oddzielne budynki, połączone wąskimi galeriami z częścią centralną. Środkowa część wieżowca wysokości 120 m, posiada na swych rogach jakby cztery baszty płasko ścięte, wysokości ok. 60 m, czyli mniej więcej równe dawnemu „Prudentialowi". Na poziomie 121 metrów wyrasta z galerii szczytowych wieży druga, węższa wieża, do wysokości 156 metrów. Ostatnia część, to strzelista wieżyca ze szpicem, wyrastająca do 220 metrów.

Aby podkreślić jeszcze mocniej cechy polskiej architektury narodowej, Pałac otrzyma na wszystkich kondygnacjach odpowiednie ozdoby, które stwarzają razem ową prześliczną wizję, jaką trud i poświęcenie naszych przyjaciół radzieckich wcieli w życie w ciągu najbliższych lat.

Pałac Kultury i Nauki nie będzie jedynym wysokościowcem w centrum Warszawy. Zapoczątkuje on i nada charakter budowie nowego centrum, rozciągającego się od Dworca Gdańskiego do ul. Rakowieckiej. W różnych punktach centrum powstaną inne jeszcze gmachy wysokościowe, stanowiące oprawę dla Pałacu, tworzące na tle starej — nową sylwetkę Warszawy.



Projekt szkicowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Wysokość najwyższej części Pałacu wynosić będzie około 220 metrów. Szerokość frontu od ul. Marszałkowskiej — 212 metrów. Długość (wzdłuż Al. Jerozolimskich) — 254 metry. Ogólna kubatura gmachu — 800.000 metrów sześciennych.

Taki wielki? Czy to będzie ładne? Czy nie będzie przytłaczać okolicy, a nawet całej sylwetki Warszawy? Przecie nasze dotychczasowe „wysokościowce": kosmopolityczny słup dawnego „Prudentialu" przy Placu Wareckim, a nawet nowy, przypominający postawione sztorcem pudełko do zapałek, wysokościowiec „komunikacyjny" przy ul. Chałubińskiego nie odznaczają się urodą architektoniczną.

I tu natrafiamy na najciekawszą stronę przedstawionego warszawskim dziennikarzom, uprzednio akceptowanego przez Rząd Polski, projektu.

Otóż Pałac, jak rzadko który budynek, nosi charakterystyczne cechy polskiej kultury narodowej, polskiej architektury. Pałac Kultury, przy swych gigantycznych rozmiarach będzie lekki, strzelisty, będzie silnym i pięknym architektonicznym akcentem naszej stolicy, ale nie będzie bynajmniej od niej oderwany. Będzie nad nią górował — nie będzie jej przytłaczał.

Jak stało się, że radzieccy architekci tak wspaniale uwzględnili cechy narodowe polskiego budownictwa, jak określono najkorzystniejsze wymiary i kształty? Złożyła się na to przede wszystkim doskonała znajomość techniki wieków dawnych i techniki współczesnej.

J. DĄBROWSKI

Ostrzem pióra



Truman: W imię amerykańskiej cywilizacji — za mną!

rysował M. Pasza

W braku laku

Spotkałem wczoraj przy tramwaju szwagierkę z potomstwem. Bachory, owszem, miłe i w ogóle niczego sobie, tylko, że tak powiem, ciut-ciut zapaćkane: buty brudne, sakpalta nieoczyszczone. Zaraz więc zaznaczyłem o tym Geni, a ta westchnęła boleściwie:

— Łatwo — mówi — szwagrowskiemu referat behape odstawiać, a cóż ja, bidna kobita, na to poradzę, że Leon w Ełpezetbe jako malarz pracuje...

— Jak, proszę? — spytałem zdziwiony. — Że niby mój brat pracuje w Ełpezetbe? A cóż to ma do rzeczy?

— Ma — odparła energicznie Genia. — Chłop narzędzi do pracy potrzebuje i dlatego żadnej szczotki przed nim w mieszkaniu nie utrzymasz. Już nie powiem: szczotkę do zamiatania czy ubrania, ale wczoraj dzieciom szczoteczki do zębów rąbnął. W braku laku, mówi, dobry i opłatek, a malarz bez pędzla, jak to się mówi, ani be ani me...

— Czekaj-no, szwagierka — rzekłem — przecież w Ełpezetbe jest od kilku lat wydział, że tak powiem, zaopatrzenia...

— A jest, jest — uśmiechnęła się gorzko Genia — tylko nie zdążył się jeszcze do pracy włączyć i przez to familie malarzy z Ełpezetbe muszą się bez szczotek w domu obywać, bo ich w pędzle nie ma kto zaopatrzyć...

Na podstawie korespondencji M. Kowalskiego z ŁPZB II Zarząd

Nauka dla średnia[illegible]

Wsią kułak trząsł dawniej,
parobkiem poganiał,
hardo pysk obnosił,
chłopów trzymał krótko —
a dziś w nim nie poznasz
kułackiego drania!
Do wszystkich per „kumie",
przyjaźnie, [illegible]zeczniutko...

...tylko chodząc wieczorami
straszy baby „kołchozami"!

Gdy chcieli spółdzielnię
założyć tam biedni,
bo dość już na cudzym
mieli harowania —
kułak zaczął chłopów
straszyć „przepowiednią":
— „Kto w spółdzielni robi —
ten z głodu się słania!"

...jednak chłopi nie słuchali,
wspólnie grunty zaorali!

Kiedy zaś po żniwach
zwieźli zboża snopy —
to dopiero dziwił
się niejeden średniak!
Gdy ujrzał obfity
plon wspólnej roboty —
pojął, jak kłamała
wroga „przepowiednia"!

...stąd nauka średniakowi:
nie wierz nigdy kułakowi!

TADEUSZ SŁ[illegible]ECKI

Jan Huszcza

Bałaganiarze

— Co powiecie, kolego, o Białopiotrowiczu z Dopłacka?

— O Białopiotrowiczu?... No, miły... sympatyczny blondyn...

— Ale to przecież typowy bałaganiarz!

— Co z tego! Mało jest ludzi bez wad...

Otóż to! Bałaganiarstwo jest wadą społeczną. Odbija się w różnych sytuacjach na naszych sprawach i działalności. Nosiciele jednak tej wady są na ogół dość pobłażliwie traktowani i z reguły wybaczająco do nich się ustosunkowujemy. Trochę jak do roztargnionych czy ot, lubiących koloryzować, przesadzać. A przecież to nie jest to samo.

* * *

Bałaganiarz jest wiecznie skłócony z porządkiem i systematycznością. Jeśli w dodatku ma w sobie nieco cwaniactwa, to nigdy nie jest lojalny w stosunku do stojących np. w kolejce po mięso czy po bilety do kina...

* * *

Często odwiedzałem w ub. roku jeden z Państwowych Ośrodków Maszynowych w woj. łódzkim. Raz tak się tam zdarzyło: gdy już Ośrodek wyremontował swoje snopowiązałki i żniwne maszyny — a żniwa lada dzień miały się zacząć — to mu przysłano dodatkowo maszyny do remontu, część zaś gotowych zabrano. Była prawdopodobnie taka konieczność, czy jednak nie należało jej przewidzieć znacznie wcześniej?! Zaskoczenie mogło przecież fatalnie odbić się na gotowości Ośrodka! Nie odbiło się tylko dzięki ofiarności i energii pracowników. Tego rodzaju zaskoczenie zdarza się w praktyce niektórych instytucji nierzadko.

* * *

Jest takie mądre przysłowie: dwa razy pomyśl, a raz zrób. Bałaganiarz stale tę kolejność przeinacza, albo chętnie pomija pierwszą część tego przysłowia. Bałaganiarz bardzo ceni sobie inne przysłowie: nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło...

* * *

Bałaganiarz jest może dlatego człowiekiem — zwłaszcza, w pierwszej fazie kontaktów z nim — prawie kochanym, ponieważ wszystko potrafi obiecać i przyrzec, nie troszcząc się o swoje możliwości realizacyjne.

Typ taki nigdy nie chce sobie uprzytomnić tego, że przecież na spełnienie tych przyrzeczeń liczy się, że są czasem punktem wyjściowym dla takich czy innych poczynań.

* * *

Bałaganiarz przez cały dzień absorbuje swoje otoczenie, wszystkich wciąga w krąg swoich kłopotów i nieporozumień, lata, jest przez cały czas zaaferowany, zajęty, zdyszany. I co z tego? Jakie rezultaty?... O zastanowienie się nad tym wszystkich bałaganiarzy w spódniczkach i w spodniach — bez względu na wiek, kolor włosów i oczu — bardzo prosimy.

* * *

Bałaganiarz rzadko posługuje się w sposób właściwy segregatorami, przechowuje w nich nieraz zapasowe skarpetki albo chusteczki do nosa. Pewien mój znajomy bałaganiarz nigdy jeszcze nie znalazł na biurku tego, czego tam szukał. Nim najskromniejszy, potrzebny w danej chwili papierek dotrze do jego rąk, upływa kilkanaście minut kłopotliwego szukania.

* * *

Nie spotkałem ani jednego bałaganiarza, który zapomniałby np. o zgłoszeniu się do kasy po odbiór pensji czy honorarium. Nie widziałem ani jednego, który mając łóżko, sypiałby na stole, czy do zupy wlewał kompot. Nie widziałem ani jednego, który by wyniósł z mieszkania wszystkie krzesła i na ich miejsce postawił kosz do śmieci z podwórka, albo żeby na noc chował bucik do teczki, a książki do pudła aparatu radiowego. Bałaganiarstwo tedy — gdyby nawet nazwać osobników nim dotkniętych chorymi — jest absolutnie uleczalne. Nie są do tego potrzebne ani zioła, ani zastrzyki. Po prostu bałaganiarze powinni nieco „wziąć się w garść", a otoczenie ustosunkowywać się do ich wyczynów mniej pobłażliwie.

Demian Biedny

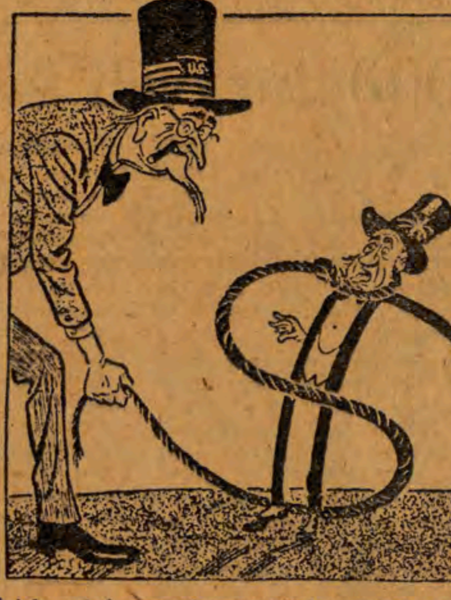
Pszczoła i żmija

W ogrodzie dużym,
Nad gęstym krzakiem róży
Pszczoła brzęcząc, wesoło się uwija.
Pod krzakiem leżała żmija:
Ach, pszczoło, powiedz, dobrze rozważywszy,
Dlaczego los twój od mego szczęśliwszy?
Żmija pszczoły spytała:
Jednaka nasza powinna być chwała.
Dlaczego postrach żądło moje budzi?
Czemu ty się z czcią taką spotykasz u ludzi
I latasz sobie swobodnie po świecie?
Toć ty też masz żądło przecie,
Którym kłujesz i kłujesz dotkliwie, nie miękko?
Powiem prawdę caluteńką!
Głównej rzeczy, jak widzę, nie dostrzegłaś zgoła
— Żmii odrzekła pszczoła —
Że z innych przyczyn sława nam się znaczy
I żyjemy inaczej,
Że ty w ruch puszczasz oręż ze swej strony
DLA NAPAŚCI, ja zasię — tylko DLA OBRONY.

przełożył *S. KACZKOWSKI*

Coraz bardziej zaostrzający się deficyt dolarowy zagraża Anglii katastrofą gospodarczą.

(Z prasy)



Ścisła więź gospodarcza między Anglią i USA...

rys. M. Abramow

Podróże kształcą

Podróże kształcą, czasem jednak wiele może nauczyć i krótki spacer. Ot, chociażby wzdłuż bocznicy kolejowej ZPB im. Marchlewskiego.

Wybrałem się któregoś dnia na tę trasę, a ponieważ, jako nowy pracownik, nie bardzo orientowałem się w terenie, poprosiłem towarzysza Tomcika, aby był moim przewodnikiem.

Nie uszliśmy daleko, gdy drogę zagrodził nam pagórek bielejącej w słońcu masy.

— To cewki przędzalnicze — uświadomił mnie współ[illegible] wycieczki. — [illegible] porozłaziły się [illegible] czu, a teraz o[illegible] sobie na słonec[illegible]

Co kilkanaś[illegible] trów musieliśm[illegible] najrozmaitsze [illegible] dy. Były to pr[illegible] stosy zardzewia[illegible] lastwa.

Najciekawsze [illegible] czekało mnie je[illegible] szopie naprzeciw[illegible] gazynów przy [illegible] torze kolejowym[illegible] wygląda dla o[illegible] jak składnica [illegible] wytwórni obuwi[illegible] najrozmaitszych [illegible] ków skórzanych [illegible] sta aż po sam da[illegible] ceniając na oko, [illegible] tego ze trzy wag[illegible]

Odpadki skórza[illegible] leżą tu zbyt dłu[illegible] zaledwie kilka ty[illegible] Przetransportowan[illegible] do szopy z innego [illegible] gazynu na tereni[illegible] bryki, gdzie... spocz[illegible] ły od kilku lat.

Po spacerze zasze[illegible] do kierownika tk[illegible] Poławskiego, pytają[illegible] jaki sposób wyko[illegible] stuje się w ZPB [illegible] Marchlewskiego odp[illegible] skórzane z tkalni. [illegible] powiedział: sprzeda[illegible] je.

Odpowiedź uspo[illegible] jąca, ale tylko cz[illegible] wo. Trudno bo[illegible] zrozumieć, dlaczeg[illegible] żeby sprzedać sk[illegible] skórzane, trzeba c[illegible] aż one... zgniją?

[illegible]arzysz [illegible]jpierw [illegible] deszschną [illegible] me[illegible]mijać [illegible]eszko[illegible]ważnie [illegible]o że[illegible] [illegible]krycie [illegible]ak w [illegible] ma[illegible]mym [illegible] Szopa [illegible]iany, [illegible]idnej [illegible] góra [illegible]raw[illegible]yra[illegible] O[illegible]dzie [illegible] nie [illegible]dni. [illegible] je [illegible]na[illegible]fa[illegible]wa[illegible] [illegible]em [illegible]ni,

D. Grinb[illegible]
ZPB i[illegible]
Marchlew[illegible]

Jan Koprowski

1 Maja 1932 roku

(Wspomnienie)

Zima owego roku była ciężka i surowa. Mróz trzymał ostry, każdego ranka wiał silny, porywisty wiatr. Pozbawieni od lat pracy, dostaliśmy właśnie sezonową robotę w lesie przy wyrębie drzew. Ojciec mój cieszył się jak dziecko, ja cieszyłem się razem z nim.

Wstawaliśmy wcześnie, o świcie i szliśmy, uzbrojeni w siekiery i piły, kilka kilometrów w głąb lasu — na miejsce przeznaczone do wyrębu.

Niestety radość nasza nie trwała długo. Po pierwsze: zarabialiśmy nędzne grosze, po wtóre: robota była ciężka i na mrozie, po trzecie: po dwóch miesiącach wszystko się skończyło i znowu nastał okres bezrobocia.

W końcu marca przynieśliśmy do domu ostatnią wypłatę. Ojciec westchnął, matka patrzała na nas zalęknionymi, rozbieganymi oczami, jakby chciała zapytać: no i co teraz będzie?

Przez cały kwiecień ojciec chodził pod bramy fabryki w nadziei, że zostanie przyjęty do robót pomocniczych. Wstawał dzień w dzień o brzasku, biegł zdyszany polnymi ścieżkami i aż do południa sterczał pod fabrycznym parkanem. Do domu wracał złamany, matka od razu w progu poznawała, że znowu przychodzi z niczym.

Ale ostatniego dnia kwietnia ojciec wrócił do domu ożywiony.

— Co się stało? — spytała matka. — Dostałeś może robotę?

Ojciec milczał chwilę, a potem rzekł:

— Jutro 1 maja. Idę na pochód.

Zwrócił się do mnie:

— Pójdziesz ze mną?

— Pójdę — odpowiedziałem bez namysłu.

Rokrocznie braliśmy z ojcem udział w pochodach pierwszomajowych. Jeszcze za czasów chłopięcych ojciec nie pozwalał mi chodzić w tym dniu do szkoły, zabierał mnie natomiast ze sobą na manifestacje.

— To jest święto robotnicze — mawiał — A my przecież robotnicy, no nie?

I patrzał mi w oczy jakby szukając dla słów swoich potwierdzenia. W ostatnim dniu kwietnia owego roku ojciec mój podniecony był więcej, niż kiedykolwiek przedtem.

— Jutro będzie gorąco — oznajmił.

— Niewiadomo, na zachodzie chmurzy się — powiedziała matka.

Ojciec roześmiał się w głos. Śmiał się tak rzadko, że w tej chwili od jego uśmiechu aż w izbie pojaśniało. Matka, nie zdając sobie sprawy z przyczyny jego wesołości, zaśmiała się również. Ja wtórowałem im po cichu.

Ojciec mrugnął do mnie znacząco. Wieczorem wyjął ubranie z szafy, oczyścił je, odnalazł zeszłoroczną czerwoną kokardę i przypiął ją do klapy marynarki.

— A ty swoją masz?

— Mam.

Poszliśmy spać późno. Nazajutrz wstaliśmy wcześnie.

— Nie mogę uleżeć — powiedział ojciec.

Ubrał się i wyszedł przed dom. Słońce dopiero co wychyliło się zza ściany czarnego lasu, ptaki zanosiły się wesołym śpiewem. Dzień zapowiadał się piękny i słoneczny.

Przed naszym wyjściem matka odezwała się:

— I na co wam to wszystko? Czy z tego pochodu będzie chleb?

— Będzie — odpowiedział ojciec krótko, pocałował matkę w rękę i w policzek i wyszedł, a ja za nim.

Zbieraliśmy się pod fabryką, w której ojciec pracował przed laty. Ludzi tam było już sporo. Stali, siedzieli, przechadzali się paląc papierosy. Po ósmej uformowaliśmy się w kolumnę i ruszyli w stronę rynku. Ze wszech stron nadciągali robotnicy. Czerwone sztandary łopotały na wietrze, podrywane lekkim wiosennym zefirem.

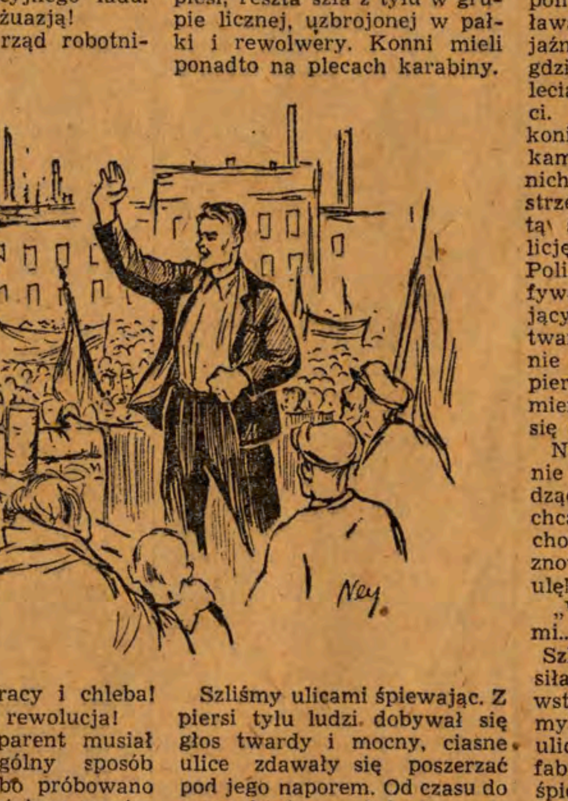
O dziesiątej rynek miasta Wierzbnika był już pełny. Las sztandarów i transparentów pochylał się nad głowami. U wylotów ulic stała policja piesza i konna. Słyszałem, jak przyjaciel ojca, stary robociarz Jagoda, mówił: — Sprowadzili policję z Radomia, jakby „naszych" nie wystarczyło. Ech, psiekrwie.

Pośrodku rynku stała trybuna zrobiona z brzozowego drzewa. Biała kora błyskała w słońcu jak rękojeść szabli. Zwarte masy ludzkie oblegały trybunę ze wszech stron. Byli starzy, była młodzież, nie brakowało również kobiet z dziećmi na rękach.

Transparenty kłuły w oczy strażników sanacyjnego ładu.

— Precz z burżuazją!

— Niech żyje rząd robotniczo - chłopski!



— Żądamy pracy i chleba!

— Niech żyje rewolucja!

Ostatni transparent musiał widać w szczególny sposób drażnić policję, bo próbowano robić w tym miejscu zamieszanie i powalić robotnika wraz z napisem na ziemię. Oprócz mundurowych, kręcili się w tłumie tajniacy, szpicle i prowokatorzy.

Na trybunę poczęli wchodzić mówcy. Stojąc z odkrytymi głowami obejmowali wzrokiem zebrane rzesze towarzyszy. Rynek zafalował, z setek ust wydarły się okrzyki na cześć święta majowego i klasy robotniczej. Potem nastąpiły przemówienia. Były krótkie i jasne, jakby każdemu z obecnych z piersi wyrwane. Mówiło się o krzywdzie i bezrobociu, o wyzysku i nienawiści, o potrzebie zmiany porządku społecznego. Z rynku mieliśmy udać się ulicami i przemaszerować przez całe miasto. Policja konna, zmiarkowawszy co się dzieje, ruszyła przodem, po bokach pochodu ustawili się policjanci piesi, reszta szła z tyłu w grupie licznej, uzbrojonej w pałki i rewolwery. Konni mieli ponadto na plecach karabiny.

Szliśmy ulicami śpiewając. Z piersi tylu ludzi dobywał się głos twardy i mocny, ciasne ulice zdawały się poszerzać pod jego naporem. Od czasu do czasu ktoś rzucał hasła, podchwytywane natychmiast przez maszerujące szeregi.

W pewnej chwili ktoś krzyknął:

— Niech żyje rewolucja!

Okrzyk poszedł po zebranych, robotnicy podchwycili go i ulica zaszumiała głosami, jakby przewalał się ostry, szumiący wicher. W tłumie zakotłowało się, powstała wrzawa, zamieszanie i transparent z napisem „Niech żyje rewolucja" runął na bruk. Nadbiegła policja piesza, rychło zjawili się konni wpadając w szeregi pochodu. Ktoś wrzasnął: „Precz z pachołkami burżuazji!" Okrzyk, poniesiony przez maszerujących, odbijał się o mury i bramy.

Na głowy robotników spadły pierwsze razy policyjnych pałek. Pochód zatrzymał się natychmiast. Ludzie, zamiast się rozsypać, jak tego oczekiwała policja, zwarli się i napierali ławą na konie bez lęku i bojaźni. Kogoś przewrócono, gdzieś z boku z chodnika doleciał pisk kobiet i płacz dzieci. Policjanci konni spinali konie ostrogami, śmigając pałkami nad głowami. Jeden z nich odpiął rewolwer, inny strzelił. Teraz robotnicy zwartą ścianą nacierali na policję. Posypały się kamienie. Policjanci piesi poczęli wycofywać się, szeregi manifestujących zdawały się tworzyć twardy nieprzebity mur. Konie prychały, stając dęba, napierane na ściany domów i kamienic przysiadały ocierając się bokami o mur ceglany.

Nikt z nas nie uciekł, nikt nie stchórzył. Policjanci widząc to, ruszyli ku przodowi, chcąc zatarasować drogę pochodowi. Ale czołówka szła znowu naprzód, zwarta i nieulękła. Zabrzmiał śpiew:

„Wyklęty powstań ludu ziemi..."

Szliśmy i śpiewaliśmy i żadna siła nie byłaby nas w stanie powstrzymać. Przemaszerowaliśmy przez wszystkie ważniejsze ulice w mieście i pod murami fabryki, po przemówieniach i śpiewie, pochód rozwiązano. Wracaliśmy z ojcem uradowani. Duma rozpierała nam piersi. Po powrocie do domu ojciec pocałował matkę i powiedział:

— Było gorąco. Ale nie ustąpiliśmy, zwycięstwo jest nasze.

Co czyta[illegible]

„PIĘĆ SPOTKAŃ" [illegible] SIGALIN. Autor tej [illegible] nie i bogato ilustro[illegible] książki, wydanej z o[illegible] 60 rocznicy urodzin [illegible] Bolesława Bieruta — [illegible]



[illegible]wiada o wielkim, twórczym udziale Prezydenta w dziele odbudowy Warszawy. Autor wspomina i po[illegible]zuje liczne przejawy głęb[illegible]kiej troski Pierwszego Bu[illegible]downiczego Warszawy — [illegible]jak nazywają Prezydenta [illegible]warszawscy robotnicy bud[illegible]owlani — o piękno i wie[illegible]lkość socjalistycznej stolicy.

„PRZYJDĄ NOWI [illegible]BOJOWNICY" — ANT[illegible]ONIN ZAPOTOCKY. Powie[illegible]ść ta oparta jest na auten[illegible]tycznych przeżyciach i doś[illegible]wiadczeniach rewolucjo[illegible]nisty, który w nowej Czec[illegible]hosłowacji sprawuje f[illegible]unkcje premiera rządu. Jes[illegible]t ona odpowiedzią tym w[illegible]szystkim, którzy opowiad[illegible]ają o „pięknych, starych, [illegible]złotych czasach" i wych[illegible]walają burżuazyjną „wol[illegible]ność". Z kart tej książki od[illegible] jemy bohaterską hi[illegible] klasy robotniczej w [illegible] niej republice czechos[illegible]łowackiej.